

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Jakie widoki ma konstytucja w Rosji?

Ostatnimi czasy, tak w polskiej zakordonowej, jak i w niemieckiej prasie, często spotykamy wyrażone nadzieje i pogłoski co do konstytucji w Rosji, która ma być w krótkim czasie nadana przez cara. Niedawno np. prasę niemiecką obiegła wieść, że Kostow i Demczyński wypracowali i przedstawili carowi memoriał o złym stanie finansowym i gospodarczym Rosji, memoriał, wykazujący potrzebę udzielenia jej konstytucji. Przedtem jeszcze prasa powtórzyła słowa Mikołaja II, że o memoriale Wołkońskiego, o potrzebie udzielenia Rosji konstytucji pamięta i ma nadzieję tę swoją dawną myśl zrealizować.

Giełdowa prasa niemiecka, usiłująca w interesie wielkich domów bankierskich, znacznych wierzycieli Rosji, podtrzymać kurs papierów rosyjskich, szerzy te pogłoski, gdyż one są dobrymi prognostykami dla finansów Rosji, dając perspektywę parlamentarnej ich kontroli.

Prasa polska radaby widzieć zmiany w ustroju państwowym Rosji, gdyż frazes margrabiego Wielopolskiego (syna), zwrócony do cara w 1897 r.: „W twojem samodzielnym spoczywają nasze nadzieje” — nie jest przejawem opinii naszych ugodowców i moskalofilów, lecz był tylko wynikiem bizantyjskiego upodlenia.

Spółeczeństwo nasze jest bierne, a bierność podniesiono u nas do godności politycznej mądrości. Biernością można czasami coś wyczeekać, jeżeli inni bez nas, chociażby mając na względzie własne tylko interesy, dla nas coś zrobią. Stąd nasze wyglądanie jakiejś mądry politycznej, która ma spaść dla nas z nieba, chociażby w formie ulg, będących rezultatem konstytucji, powstałej na cara rozkazanie, a liberałów rosyjskich żądanie.

Gorące pragnienie zmian w stosunkach zabobu rosyjskiego wytwarza nadzieję tych zmian. Przed oczyma duszy naszych publicystów zaczyna się już zarysowywać obraz innej Rosji: nie samodzielną, centralistyczną, bezwzględnej w rusyfikatorstwie, lecz konstytucyjnej, nawet federalistycznej, jako związku prowincji i krajów zabranych, szanującej historycznie urobione narodowości — słowem Rosji, któraby była zaprzeczeniem kilkusetletniej polityki unifikacyjnej i centralistycznej tego państwa.

Rzecz dziwna, że u nas przedstawiciele obozu konserwatywnego ulegają co do Rosji takim samym

fantasmagoryom, jakim ulegali przedstawiciele młodocianego socjalizmu w czasach, gdy ten przed 30 laty puszczał pierwsze pędy na gruncie polskim.

Nasze poglądy na Rosję są fałszywe przez samą swego powstania metodę. Rosja samowładna, centralistyczna, rusyfikatorska według nas uraga wszystkiemu, co odpowiada warunkom rozwoju samych Rosyan; stąd wytwarzamy obraz Rosji racjonalnej, będącej zaprzeczeniem pierwszej. Zapominamy przytem, że Rosja terazniejsza, to produkt wielowiekowych zaborów, unifikacji, że w historii pierwiastek stały odgrywa często rolę przemożną, że np. polityka Moskwy względem Nowogrodu w XVI w., polityka Moskwy w sprawie Ukrainy w XVII w., w sprawie Polski w XVIII w., lub krajów bałkańskich w XIX w., posiada wspólne charakterystyczne cechy. Zapominamy o sile przyzwyczajenia i instynktów, wytwarzanych przez kilkusetletnie instytucje.

Gdzie są siły wewnętrzne, potrzebne do przeobrażenia politycznej budowy Rosji? Wszakże nie jest nią szlachta rosyjska, ów najbardziej politycznie wykształcony żywioł w Rosji. Ziemia jej wysuwa się z pod nóg, w 1905 r. zniknie podług obliczeń statystyków rosyjskich cała własność szlachecka w Rosji, jeżeli będzie topniała w tym stopniu, co w ubiegłym 40-leciu. Warstwa, dogorywająca ekonomicznie, nie jest zdolną do ekspansji politycznej. Szpawki, Trubieckij i inni przedstawiciele konstytucyjnych idei w Rosji, rekrutują się z tej warstwy, ale nie znajdują w niej poparcia, przedstawiciele bowiem tej warstwy żyją z posad czy to w ziemstwie, czy na służbie koronnej, epitet „nieprawomyślności” szachuje egzystencję wielu z nich.

Rosyjska burżuazja — to albo starodawne kupiectwo bez instynktów politycznych, bez poczucia godności osobistej, bez szerszych horyzontów gospodarczych, albo cudzoziemcy podlegający podległości celnych rosyjskich eksploatujący Rosję, jakby jaką niemiecką-belgijską kolonię.

Inteligencja rosyjska? Dziewięć dziesiątych jej stoi u rządowego żłobu; na jedną niezależną jednostkę przypada po kilkunastu żandarmów.

Lud robotniczy, ów nowożytny pastuszek, wybraźnił wszelkich cnót i ideałów? Może on burzyć się z powodu głodu, z powodu kryzysu przemysłowego, będzie burzył się i zabijał ludzi oświeconych, jak w 1892 r. podczas cholery, gdy ta choroba z krańców Kaukazu rozszerzyła się po południu i wschodzie rosyjskim. Ruchy żywiołowe zwyciężały państwa jeszcze w XVI stu-

leciu, zanim jeszcze zdołała się wyrobić organizacja administracyjno-militarna taka, jaką posiada Rosja.

Idee konstytucyjne zbyt późno zawitały do Rosji; nie są już otoczone tym nimbem wiecznej racjonalności, jak w Europie, gdy o nie walczyło mieszczaństwo.

Te idee, już zrealizowane na zachodzie, nie mają tego czaru idealizacji, jaki posiadali w pierwszej połowie XIX w. Potężnym czynnikiem ruchu robotniczego na zachodzie był socjalizm ze swą gorącą, a naiwną wiarą w „państwo przyszłości”, w posłannictwo proletariatu i t. p. Socjalizm, przyczyniwszy się do wywołania ruchu robotniczego, znikł w swej treści zasadniczej w Europie. Bersteinianizm, rewizjonizm, są to zamaskowane jego negacje.

Czem żyje obecnie zachód Europy? Jaka idea porusza narody całego świata? Dążenie do siły, do potęgi, do zapewnienia sobie jaknajszerszego terenu produkcji i zbytu. Jestto nacjonalizm, ów ideowy produkt zaostrej się walki narodowej. Idea ta znalazła w Rosji grunt historycznie przygotowany bardziej, niż wszelkie inne teorie XIX stulecia; podsyca ją dzisiaj walka z Japonią, pochłaniająca uwagę społeczeństwa.

Platformą rosyjskich konstytucjonistów była: walka rządu z kulturalną pracą w ziemstwach, oraz kwestia chłopska, związana z zaburzeniami agrarnymi i rozruchami. „Teraz te pytania — powiada „Oswobodzenie”, — oprócz, może drugiego, jeżeli będzie nieurodzaj, lub zaczną się rozruchy agrarne, — ustąpiły na drugi plan, ponieważ wskutek niebezpiecznej wojny nie podobna skoncentrować na nich uwagi obywateli rosyjskich”. „Oczy wszystkich Rosyan, ich myśli skierowane są na Daleki Wschód ku wojnie z Japonią; mają spełnić przeznaczoną im państwową obronę Rosji od cudzoziemców. Tak czy inaczej teraz bronimy się, a chociażby to samo — że w obcym kraju — już to ma ogromne psychologiczne i moralne znaczenie”.

Wobec tego zupełnego zawieszenia aspiracji konstytucjonalnych, skąd ma się przeobrazić polityczna budowa państwowa Rosji? Po przegranej wojnie Rosyanie, rozbudzeni w swoim nacjonalizmie i upokarzająco zadrażnieni, zechcą konstytucji, ale dla siebie samych, dla podniesienia potęgi Rosji wobec jej antagonistów.

Równocześnie ci sami wierzyciele Rosji, którzy dziś dla podtrzymania jej kredytu rozpowszechniają za pomocą prasy wieści o bliskiej konstytucji w Rosji, będą pragnęli dla uporządkowania finansów swego dłużnika kontroli nad budżetem przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego.

Socjalizujące kółnictwo.

Nasza rubryka „Na marginesie” a stanowisko ludowe. — Wulgaryzacja haseł społecznych. — Zawód jako jednostka społeczna, — „Patriotyzm zostawmy innym”. — Nauczyciele i lekarze w obrotach kółnictwa. — Kapłańska nietykalność zawodów. — Niebezpieczeństwo.

W stronnictwie ludowym od pewnego czasu zwrócono baczną uwagę na niepozorną rubrykę rannego wydania „Słowa Polskiego” pt. „Na marginesie”. Jest to dla nas pewną niespodzianką, sami bowiem nie przywiązaliśmy do tej rubryki szczególnej wagi, powierając ją chętnie młodym piórom.

W jednym z ostatnich numerów „Kuryera Lwowskiego”, tego organu niespodzianek publicystycznych, poświęcono artykuł wstępny specjalnej monografii tej naszej rubryki: „Kilka uwag o pedagogii uprawianej „Na marginesie”. Niedawno zajmowano się w tymże dzienniku kwestyą lekarzy „Na marginesie”, zapewne przyjdzie kolej na dalsze specjalne studia nad tą rubryką, na temat kwesty kobiecej, żydowskiej, wyborów powszechnych i t. p.

Pod ostatnim artykułem, poświęconym tej rubryce, widzimy podpis prof. dr. Tadeusza Wiśniowskiego. Pióro podobno wcale poważne, zwłaszcza w zakresie mineralogii. Ale nie wszystko jest minerałem, co da się wydłubać; nie każdy jest publicystą, kto pisze publicznie.

Dr. Wiśniowski stanął w obronie zawodu nauczycielskiego, który jakoby w humoresce „Na marginesie” został zbezczeszczony. Niedawno w tymże „Kuryerze”, jak już rzekłem, stawano w obronie zawodu lekarzy; wtedy walczył zdaje się dr. Mikołajski.

Co u licha! Gdzie się ruszyć, jakiś zawód obrażony. „Difficile est satiram scribere!”. W czasach nowożytnych mniej więcej każdy obywatel należy do jakiegoś zawodu, niepodobna więc pisać satyry bez obrażenia majestatu któregoś zawodu. Gdy się zestawia do ciągłego obrażanie się „Kuryera” w imieniu wszystkich zawodów po kolei, wtedy się spostrzega, że jednak w tem

pozornem, pełnem niespodzianek „szaleństwie” jest pewna metoda. Brak wszelkiej metody myślenia może urosć do znaczenia metody.

Dr. Wiśniowski miał niedawno — zdaniem naszym — lepszą okazję publicystyczną. Jedno z pism ruskich napadło na bardzo dobry podręcznik szkolny mineralogii; uderzyło na alarm, że nauczyciel śmie w podręczniku takim nazywać Polską ziemię, leżącą w granicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej bez względu na zabory; wzywało ono rząd, aby w interesie monarchii austriackiej tępił tego rodzaju wszechpolskie zakusy w nauce.

Nie tylko dr. Wiśniowski, ale nikt z nauczycieli nie czuł się tem wystąpieniem dotknięty, nikt z nich nie poczuł się publicystą dla odparcia obelgi, rzuconej w twarz nauczycielstwu polskiemu. Dlaczego? Dlatego że sprawa dotyczyła narodu, nie zawodu.

„Niech się naród upomina o krzywdę; skąd ja, nauczyciel biedny „przychodzę” do obrony spraw narodowych? Inna rzecz, niech mój zawód będzie dotknięty, wtedy ja pokażę”. Taki jest bieg myśli publicystów szkoły „Kuryera Lwowskiego”.

Jaką drogą powstaje podobna metoda myślenia? Prostu drogą wulgaryzacji posłyszanych haseł społecznych. „Lwowski „ludowiec” — to socjalizujący kółnik.

Z każdą doktryną społeczną można się pogodzić bądź ze stanowiska historycznego, bądź socjologicznego, ale niepodobna pogodzić się z myślą, że w społeczeństwie nawet wśród inteligencji rozplenia się kierunek myśli, pochodzący wprost z kółnictwa, z zaniedbania umysłowego, czy złego smaku.

Kółnik socjalizujący nasłuchał się o walce klas o żelaznem prawie płacy i z tej przestarzałej doktryny, na świecie już nie branej na serio, niby z modnego niegdyś kostumu, kupionego na tandecie, skrocił sobie własny kaftan socjalistyczny. Według tego szablonu nie ma pracy bez pracodawcy i wyzysku. Obowiązek pracy jest wynikiem ucisku społecznego ze strony sfer uprzywilejowanych. Postęp społeczny polega na wywalczaniu lepszej płacy, a zadaniem przywódców ruchu

społecznego jest wynaleźć w każdym wypadku pracodawcę, przeciwstawić mu pracownika, pracodawcy sprawić lanie, a pracownika nauczyć pogardy dla wszelkiego obowiązku.

Taką teorią posługiwali się dotąd parobcy po dworach, służące w kuchni, ale na dobytek publicystyki z pozorami nowego stempla przeszła ona z socjalizmu. Socjalizm marksowski przełożyli na swój żargon i utrwalił w Galicji żydzi, z tego żargonu przełożył go „Kuryer Lwowski” na gwara lyczakowską, a Rusini na mowę ruską według słownika hajdamackiego. W ten sposób kultura umysłowości polskiej w Galicji ulega powrotnej fali kółnictwa.

Dualistyczna teoria przeciwieństwa zarobkowania i płacenia — zdaniem jej zwolenników — ma tę wyższość od socjalizmu, że da się zastosować wszędzie, gdziekolwiek odbywa się praca: zarówno do pracy biurokratycznej, jak do pracy twórczej zawodów wyzwoleń, zarówno do pracy rzemieślniczej na własnym warsztacie, jak do pracy fabrycznej. „Ludowiec” taki, gdyby mu pozwalała wolnomyślność w rzeczach religijnych, organizowałby księży do walki ekonomicznej z parafianami...

Do istniejących już kadrów jakiegoś zawodu, zrzeszonych w instytucjach samopomocy lub naukowych, przystępuje działacz lwowski i powiada: „Mało zarabiacie, nieprawda? Nie dajcie się, walczcie, jesteście „uśpionym olbrzymem”, nieświadomym własnej siły. Hasło takie, narzucane organizacji robotniczej, umyślnie sformowanej do walki z kapitałem, było zrozumiałe; ale jako naczelną wyznaczkę wiary takiego n. p. zawodu nauczycielskiego budzić musi poważne refleksje.

Kółnik socjalizujący niema żadnych refleksji: niech każdy zawód stara się byt swój poprawić, a całość sama się złoży... „Zostawmy patriotyzm innym”, naszym zadaniem jest wywalczyć większy zarobek...

Cała sztuka wynaleźć pracodawcę; z kim nauczyciel ma walczyć? Społeczeństwo potrzebuje nauczycieli, a więc pracodawcą jest społeczeństwo, ono wyzyskuje, jemu więc wypowiadać walkę! „Kurjer Lwowski” pisze

Wzmocnienie Rady państwa, dzisiaj mianowanej, przez dodanie członków obieralnych z ziemstw w guberniach rdzennie rosyjskich, konstytucja typu Loris-Melikowa, przygotowana jeszcze w marcu 1881 r. — oto ustępstwa, poza które nie będzie miał powodu iść rząd. Taka konstytucja zaspokaja ziemstwa, zabezpiecza lokalny samorząd gubernij rosyjskich od zbytniego ucisku administracji państwowej, zaspokaja dumę narodową Rosyan, czyniąc ich obywatelami Rosyi, podczas gdy Polacy, Finlandczycy i inne podbite narody, pozostaną nadal ich poddanymi.

Wojna krymska pociągnęła za sobą uwłaszczenie włościan, sądy jawne, sądy przysięgłych itp. objawy liberalizmu, ale nastąpiło to nie wskutek tylko porażki Rosyi, ale wskutek tego, że liberalna rewolucja 1848 r. zrealizowała w Europie to, co realizować usiłowała Rosya po krymskiej kampanii.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej, w Prusiech zrobiono wyłom konstytucyjny na niekorzyść żywiołu polskiego. Niechęć do Polaków jest objawem tak pokrewnym i sympatycznym dla rosyjskiego ducha, że bezwarunkowo pozostanie jak garb rodzinny cechą wspólną tych państw — w Rosyi może z zapatrzenia na bonę Niemkę, może odziedziczoną przez Rosyę konstytucyjną po Rosyi samowładnej.

Kiszyniewski korespondent „Oswoboźdzenia“ podaje, iż tameczne sfery oficjalne w prywatnej rozmowie odgrają się, że gdy się skończy wojna, „rozprawimy się z wrogami wewnętrznymi“. Tę samą pogrozkę, ale skierowaną już pod adresem nie żydów, ale Polaków, powtarzał korespondent „Słowa Polskiego“ z Warszawy. Ta sama pogrozka dźwięczy głośną nutą w artykułach „Nowego Wremeni“ o Finlandyi. Moskale ostrzają się zęby na obcoziemców, a ci nieboracy pieszczą się nadzieją, iż zostaną zaproszeni do wspólnej uczty przy konstytucyjnym stole.

WŁ. STUDNICKI.

Gadanie i rządzenie.

Wiedeń, 22 lipca.

(A) Uchwalenie podwyżki listy cywilnej w parlamencie węgierskim będzie w przeciągu kilku dni faktem dokonany. Izba magnatów od jednego zamachu zatwierdzi uchwałę Izby poselskiej. Warto przypomnieć, że podwyżka wynosi 2 miliony koron i że ustawę wyposaono w moc wstec obowiążującą, skutkiem czego podwyżka będzie wypłaconą nie tylko za 1904 rok, ale i za 1903 r.

Skutkiem uchwały, powziętej przez parlament węgierski, po raz pierwszy od 1867 r. zajdzie fakt, że skarb węgierski będzie więcej płacił na potrzeby dworu, niż skarb austriacki. Węgrzy, którzy nie mają osobnego dworu w Budapeszcie i których lista cywilna wędruje w $\frac{2}{10}$ do Wiednia, będą płać 11,300.000 kor. rocznie, podczas gdy skarb austriacki będzie płać 9,300.000 koron rocznie.

Wprawdzie utrzymanie dworu nie należy do spraw wspólnych. Artykuł XII ustawy węgierskiej z r. 1865[7] o sprawach wspólnych krajów korony węgierskiej i innym krajom, zostającym pod rządami Najjaśniejszego Pana i o sposobie ich traktowania powiada wyraźnie

teraz z powodu skandalicznych przemówień na wiecu nauczycielskim swojego ucznia Rosola:

„Gdy jednak nauczycielstwo wyszło poza sferę bezsilnych biadań, poczęło się organizować i domagać poprawy swojego bytu, błąd strach obleciał galicyjskich augurów i oto dziś jesteśmy świadkami nagonki na nauczycielstwo...“

Strach czego? Że nauczyciel będzie miał większą płacę? Wolne żarty! Opinia niepodzielnie jest i była za podniesieniem uposażenia nauczycieli. Ale społeczeństwo przeraziło się czego innego: tego tonu, jaki zaczyna panować wśród nauczycielstwa: „patriotyzm zostawmy innym“ — oto nowe hasło. Przeleliśmy się nauki „Kuryera Lwowskiego“, nowej szkoły socjalizmu kołtuńskiego. Agitatorzy wieców takie hasła, jak wyżej, popierali aplauzem, siali w dusze jednostek niewyrobionych.

Podstawą działalności tego uproszczonego socjalizmu kołtuńskiego są zawody. Oczywiście opanować trzeba lekarzy, jeden z najwydatniejszych zawodów. Założono na ten cel „Głos lekarzy“. Znaleźli się tutaj autorzy, którzy z połotem umysłowym konia tramwajowego, pilowali kwestję: czy lekarze mogą dnia podwyższenia płacy urządzać strajki. Cała melancholia „Głosu lekarzy“ płynie stąd, że nie docieczono dotychczas, kto jest pracodawcą lekarza; cała zaś wściekłość klasowa tego pisma kieruje się oczywiście pod adresem chorującej publiczności, że mało płaci, lub zdrowej, że nie choruje. Klasa wyzyskująca (publiczność) rozdwa się na dwa skrzydła: chorą i zdrową — tem ciężiej z nią walczyć. Trudno o dalej idące kołtuństwo i gorsze ośmieszanie zawodu.

Podobne kołtuństwo jest śmieszne ze stanowiska socjologicznego, ale może być groźne ze stanowiska obyczajowo-moralnego. Uwstecznia ono w masach mniej oświeczonych te minimalne pojęcia, jakie postęp cywilizacji wdrożył w umysłowość nowożytną. Życie zawodowe nie ogarnia całego człowieka. Społeczeństwo nowożytne opiera się na fakcie wyemancypowania jednostki z więzów kastowości i zetknięcia jej bezpośredniego

w §. 7: „W myśl sankcji pragmatycznej jest istotnie wspólną osobą panującego, albowiem i węgierska korona przysługuje temu samemu monarsze, który rządzi w innych krajach; jednakowoż nie wynika stąd jeszcze konieczność, aby budżet dworu panującego był ustanawiany wspólnie. Cel określony w sankcji pragmatycznej nie wymaga takiego wspólnego ustanawiania, a natomiast odpowiada to daleko więcej konstytucyjnej samodzielności Węgier i wzniesieniu monarszemu znaczeniu węgierskiego króla, jeżeli węgierski sejm na wniosek odpowiedzialnego węgierskiego ministerstwa uchwali osobno koszty utrzymania dworu króla węgierskiego. Uchwalenia i dostarczenia kosztów utrzymania dworu nie uważa się zatem za sprawę wspólną.

Pod względem formalnym przeto nic nie przeszkadza, aby skarb węgierski płać na potrzeby dworu więcej, niż skarb austriacki. Ustawa węgierska toleruje taki rozdział nierównomierny wydatków na budżet dworski. Lecz w praktyce taka nierównomierność nie może trwać długo. Już w 1903 r. opozycja węgierska wyzyskałaby energicznie fakt, że Węgry płać na dwór więcej, niż Austria, a tego dworu nie mają. Przyszłoby do wyrzutów, rekrynacji, żądań, które możnaby uciścić tylko przez rozdzielenie dworu wspólnego na dwa dwory oddzielne: wiedeński i węgierski. Byłaby to cena ze stanowiska wiedeńskiego stanowczo za wysoka!

Możnaby jej uniknąć, gdyby również i w Austrii nastąpiła podwyżka o dwa miliony koron. Czy Rada państwa uchwali tę podwyżkę? Nie! Czesi w Izbie poselskiej stanowczo nie pozwolą na obrady i uchwałę. Obstrukcyi nie zaprzestaną. Wszelkie pogłoski prasy półurzędowej niemieckiej i polskiej, jakoby Czesi myśleli o odwołaniu się do austriackiego gadania, manewrem, obliczonym na chwilowe, doraźne oszukanie opinii publicznej i sfer decydujących. Na jesieni pokaże się znowu, że Czesi nie dopuszczają do uchwalenia ani jednego projektu rządowego. Dr. Koerber nie może marzyć, aby podwyżka listy cywilnej za jego gabinetu doczekała się parlamentarnego załatwienia.

Pozostaje §. 14. W tym wypadku nie wolno go stosować. Raz dlatego, że podwyżka listy cywilnej jest stałym obciążeniem skarbu, czego ów paragraf wyraźnie nie dozwala. Powtóre, dr. Koerber sam zaparł sobie drogę w tym kierunku odpowiedzią, jaką dał ludności czeskiej, proszącej o podwyżkę zapomogi.

W początkach roku bieżącego oświadczył publicznie, że gotów dać ową podwyżkę, lecz tylko na podstawie zezwolenia parlamentarnego, zły stan finansów nie pozwala użyć §. 14. Od tego czasu stan skarbu austriackiego się nie polepszył. Delikatność uczuć i takt polityczny nie pozwalają podwyższyć w drodze ustawodawstwa tymczasowego listy cywilnej, skoro się odmówiło zapomogi wieśniakom, dotkniętym klęską żywiołową.

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że Tiszę już zawiadomiono o zadowoleniu monarchy z racji podwyższenia listy cywilnej. W samej rzeczy można się nie zgadzać z etyką i taktiką polityczną Tiszy, trzeba przecież przyznać, iż w ciągu dziewięciu miesięcy zrobił on o wiele, wiele więcej, niż dr. Koerber w ciągu lat pięciu. Stefan Tisza uciścił obstrukcyę, załatwił w drodze

z życiem całego społeczeństwa. Dopiero w ramach życia narodowego jednostka jest w stanie rozwinąć wszystkie zasoby swoich władz duchowych i zaznać pełni życia. Zawód tej pełni nie da, kasta podobno wystarczała dawniej. Każda jednostka osobiście zdobywa sobie zasługę, imię, szacunek, uznanie, świętość. Sam zawód — jako taki — nie daje żadnych praw moralnych jednostce i nie wyczerpuje jej obowiązków względem społeczeństwa. Organizacja zawodowa nowożytna jest natury gospodarczej, daje pewne prawa na wewnątrz, ale nie na zewnątrz, stanowi drobne koło w maszyneryi społeczeństwa i przeciwstawić społeczeństwu się nie daje. W organizmie społecznym zawody mają zadanie potęgować życie, ale go nie wyczerpywać; są środkiem, ale nie celem ostatecznym życia społecznego.

Najlepszym dowodem uwstecznicia się naszych pojęć w tym zakresie są wypadki takie, jak artykuł p. Wiśniowskiego w „Kurjerze Lwowskim“ lub awantura w świecie lekarskim, zainicjowana także przez „Kurjer Lwowski“ z powodu satyrycznych nowelek, umieszczonych w „Słowie Polskiem“ w rubryce „Na marginesie“.

O cóż tu chodzi? Ani mniej, ani więcej jak o zasadę nietykalności pewnych zawodów: lekarzy, nauczycieli itp.

Według teorii ewolucyjnej Spencera wszystkie zawody świeckie pochodzą z jednego źródła kościelnego, są mianowicie rozwinęciem poszczególnych czynności, złączonych niegdyś w jednym powołaniu kapłaństwa. Kapłan pogański był jednocześnie i lekarzem i nauczycielem. On jeden miał dostęp do źródła sił nadprzyrodzonych i mądrości. Lekarz i nauczyciel w postaci kapłana był oczywiście osobą świętą i nietykalną.

Od tego czasu odbyła się bardzo długa ewolucja pojęć i urzędów społecznych, zarówno leczenie jak i nauczanie uznano za sprawy mozołu ziemskiego i świeckiego; odpowiednio zorganizowały się te zawody, dalekie już, jak się zdawało, od typu średniowiecznego.

parlamentarnej rekruta, budżet i szereg ustaw społecznych, zlamal bezrobocie kolejowe, a wreszcie bez wielkiego szwanku gładko — acz może niezbyt w porę — przeprowadził podwyżkę listy cywilnej. Powie ten i ów z piałnych chwalców dr. Koerbera, że Tisza miał szczęście. Może miał tego szczęścia łut albo pół luta, lecz miał także i funt rozumu, gdyż pojął, że minister, mający pretensję do nazwy męża stanu, musi działać. Wygodne oczekiwanie, iż rzeczy zrobią się same, wygłaszanie z założonymi rękami frazesów okrągłych a pustych, dyktowanie autoreklam dziennikarskich nie jest ani rządzeniem, ani polityką. Na tej drodze jedynie gubi się państwo, niszczy się moc żywotną ludów, uprawia się je o suchoty materyalne i kulturalne mimo spluwaczek higienicznych po lokalach biurowych.

Listy z kraju.

(400 rocznica zgonu wojewody Stefana Wielkiego. — Stosunki na Bukowinie).

Czerniowce, 20 lipca

Najpiękniejszą kartą w dziejach bukowinских Rumunów, których historia przed połączeniem Bukowiny z monarchią austro-węgierską nierozdzielnie była złączoną z dziejami Multan, było panowanie wojewody Stefana Wielkiego (1457—1504), znakomitego wodza i wojownika, przebiegłego dyplomaty, wasala (z przerwami) naszego Kazimierza Jagiellończyka i pogromcy wojsk polskich za króla Olbrachta.

Obok wyjątkowych zalet żołnierza, walczącego z powodzeniem i niejednokrotnie wspólnie z naszymi wojskami przeciw ustawicznemu nawałom Turków i Tatarów, oraz przeciw Kozakom, Siedmiogrodzianom i stałemu wrogowi Wołochom, cześć w nim Rumunia bukowinśka a z nią królestwo rumuńskie i cały, rozrzucony po Bałkanie, Węgrzech i Siedmiogrodzie naród rumuński niezależnego władcę i pana ziemi suczawskiej i Multan, tudzież hojnego fundatora naibogatszego na Bukowinie klasztoru w Putnie, zbudowanego między rokiem 1476 a 80.

Imię Stefana Bogdanowicza zapisało się wprawdzie krwawymi głoskami na kartach historii naszej, ale sprawiedliwość każe mu przyznać wielkie dla kraju, którym rządził, zasługi.

Geograficzne i polityczne położenie mołdawskiego gospodarstwa nadawało postępowaniu władców tamtejszych kierunek i charakter, niezgodny z pojęciami etycznymi. Otoczeni ze wszystkich stron przez państwa potężne i współzawodniczące ze sobą, zagrożeni od południa jarzmem tureckim, od zachodu przewagą Węgier, od północy wreszcie przyniatającą ich całym swoim ciężarem potęgą polsko-litewską, musieli ci gospodarowie prowadzić politykę zmienną i podstępą. Wyrobił się z tego system, którego twórcą był właśnie wzmiankowany Stefan Wielki. Ile razy zagrażali mu Turcy, tyle razy chronił się pod opiekę Polski lub Węgier, uznawał zwierzchnictwo jedno lub drugie, stosownie do tego, które państwo prędzej i skuteczniej udzieliło mu pomocy, a jeżeli nacisnęli go Polacy lub Węgrzy, zbliżał się do Turków i w spółce z muzułmanami wojował chrześcijan. W ten sposób zrecznie lawirując, wzrósł w siłę i potęgę, zbierał skarby, za które

Ale pokazuje się, że człowiek pierwotny drzemie w duszy obywatela wieku XX. Związka we Lwowie drzemie lekko; oto już przeciera oczy, oto bierze się do „Kuryera Lwowskiego“, oto pisze artykuł o nietykalności nauczyciela, oto drugi stawia wniosek w Towarzystwie lekarskim o nietykalności lekarza...

Prostu nie daje się wiary własnym oczom i uszom. Gdzie jesteśmy? W jakich czasach? Dr. Wiśniowski ze świętym oburzeniem wzywa gromy na prasę i kraj, w którym ludzie śnią żartobliwej potracą w humoresce o osobie nauczyciela. Nawet uogólnia to szerzej i to właśnie, jest ciekawe: „Gdzie jest drugi taki kraj — pyta, w którym byłoby tyle pedagogów, tylu znawców szkoły i szkolnictwa, co u nas?“ I to pisze pedagog XX. stulecia! Więc zawód dzisiaj polega na monopolu zająć? Więc jest już zbrodnią, że społeczeństwo interesuje się sprawami wychowania? Dotychczas wychowawcy szkolni głosili inne zasady; wymagano od rodziców, aby dzielili ze szkołą odpowiedzialność za wychowanie dzieci. Szkoła właściwie tylko wyręcza rodziców.

Oto do czego prowadzą fałszywe metody traktowania spraw społecznych — do absurdu! Owa nietykalność zawodów w beletrystyce, jako zasada, mogła przecież powstać tylko w głowie dawno nie przewietrzanej, nie orientującej się w nowożytnych warunkach życia.

Z jednej strony sztuczna obawa, żeby student, nie przeczytał humoreski, gdzie przedstawiony nauczyciel zaspany (jakby uczeń nie widywał go w gorszym stanie), a z drugiej strony organizowanie młodzieży (także zawód) do strajków wobec zwierzchności — oto logika kołtuństwa socjalizującego.

Potrzebna jest pewna czujność społeczeństwa, aby ta wulgaryzacja pojęć i ruchu społecznego nie szła zbyt daleko. Przedewszystkiem w obronie ośmieszanych i nablędne drogi wprowadzanych organizacji zawodowych stanąć powinni oświeceni przedstawiciele zawodów; ich zadaniem jest stanąć na czele kolegów i nie pozwalać się teroryzować kołtuństwu.

Z. W.

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburskie
na sztuki i metry

Szyfony bieliznę stołową damską, męską i dzieciinną

Najnowsze welny do prania (voil),

Tennisy — Batysty — Zefiry i Kretony

Wielki wybór pończoch i skarpetek.

polecają

Mieszkowski i Sołtys

dawniej Gudiens

Lwów — Hotel Europejski. 508

fundował klasztory i cerkwie, gromadził wojska, ktorými opanował Bessarabię.

Dnia 16 b. m. odbyła się w Putnie w klasztorze grecko-orientalnym, na grobie Stefana piękna uroczystość narodowo-religijna na pamiątkę 400-letniej rocznicy zgonu tego największego w dziejach średniowiecznej Rumunii wojewody, tudzież na pamiątkę powstania założonego przezeń klasztoru. Obok znacznej liczby ludu brały w obchodzie udział liczne deputacje z Królestwa Rumunii, wielu znakomitych ludzi tamtejszego świata literackiego, finansowego i sfer urzędowych, delegacje związków studenckich rumuńskich z Wiednia, Budapesztu, Siedmiogrodu, Bukaresztu, Galacu i Czerniowic. Przewodniczącym komitetu, zarządzającego obchód, był br. E. Hormuzaki, człowiek cieszący się dla swych wybitnych zalet towarzyskich, stałości przekonań i chłodnej rozważliwej szczególne zaufaniem wśród swoich i ogólną sympatią i szacunkiem u obcych. Kulturalno-narodowe znaczenie rzeczonyj uroczystości jest duże. Rumuni bukowińscy wystąpili po raz pierwszy może tak okazało, po raz pierwszy oficjalnie przybyli ich ziomkowie z Rumunii na Bukowinę, po raz pierwszy zaznaczono z naskiem choć nieumyślnie, że kraj ten od wieków (przynajmniej w jego południowej części) zajmowali Rumuni i że panowie Niemcy są tu tylko dlatego, że „Wiedeń“ sobie tego życzy. Jeżeli kto w obronie tego kraju przeciw muzułmanom walczył, to byli to Rumuni i Polacy, ale nie Niemcy, którzy wszędzie tam się jawią, gdzie można „was holen“. Za to pomiędzy językami uznany jako krajowy, jest niemiecki — ale niema polskiego!

W kraju, w którym do niedawna językiem warstw najinteligentniejszych był język polski, nie może na uniwersytecie austriackim profesor-Polak (dr. Haiban) zostać rektorem, bo Niemcy uważaliby to za naruszenie stanu posiadania! Gdzie leży powód tego, zapytasz zapewne szanowny Czytelniku? Oto z jednej strony w naszym (czytaj Koła polskiego w Wiedniu) krótkowidztwie, oraz w braku celowego, energicznego postępowania Rumunów, z drugiej zaś w działalności takich panów Ników Wassilków i Smal-Stockich, domagających się niemczyzny i popierających ją wszelkimi środkami; takich panów Straucherów, uprawiających „Kulhandel“ żydami, wreszcie samychże Niemców, idących celowo, spokojnie, ale z całą ufnością w poparcie „u góry“ do oswobodzenia rządów we wszystkich dziedzinach życia społecznego w całym kraju.

Zaczynają to powoli uczuwać Rumuni na własnej skórze i żywioły poważne, a roztropne skupiać się i łączyć. Wielka własność rumuńska, reprezentująca najlepsze tradycje narodowe, grupuje się około br. E. Hormuzakiego, o którym poprzednio już pisaliśmy i broni się wytrwale przeciw atakom „wolnomyślnych“ z jednej, a podszeptom „partyi środka“ (br. Jerzy Wassilko) z drugiej strony.

Doskonałą dostał też p. br. Wassilko odprawę, gdy przez jednego ze swoich adherentów zaproponował p. Grigorczy (Rumunowi) i prezesowi klubu orm.-polskiego p. Abrahamowiczowi połączenie się celem wspólnego głosowania.

Jak wiadomo partyę rzeczonyj rumuńską i klub orm.-polski wiąże umowa i wejście w styczność z partyą p. Wassilki równałoby się wiarołomstwu: „Treubruch“, jak obie partye p. Wassilce zgodnie odpowiedziały. Odpowiedź ta, która jest aluzją do niedawnych „czynów“ br. Wassilki dowodzi, że konsolidacja w rumuńskim obozie nastąpiła i że jej owoce nie dadzą długo na siebie czekać.

Tyle o większej własności.

Miasta tymczasem uprawiają agitację, a w pierwszym rzędzie Czerniowce. Szanse p. Strauchera poprawili Niemcy, ogłaszając go w końcu swoim kandydatem obok urzędnika magistratu Wiedmanna.

Kandydaci polscy burmistrz br. Kochanowski i dr.

Kiesler jawią się osobiście przed wyborcami polskimi w niedzielę dnia 24 b. m. i jest nadzieja, że jeżeli nie obaj, to zasłużony dla miasta i kraju rodak nasz br. Kochanowski niezawodnie wyjdzie. Wstyd byłby wszystkim mieszkańcom miasta i wstyd p. Wiedmannowi, gdyby wyszedł z urny przeciw człowiekowi, który tyle zasług położył i który pomimo wysokiego wieku chce i może dalej pracować.

W kuryi czwartej wiele hałasu robi Sicz z p. Wasilką Mikołajem na czele, przyszłość wykaże z jakim skutkiem. Jeżeli „Sicz“, która jak wiadomo ma cele ochotniczych straży ogniowych, tak dzielnie będzie spełniać swoje zadania, jak przy pożarze w Waszkowcach, gdzie nawet młodo-Rusin dr. Piotrowski zakazywał ratować wołając: „ne ratujcie lude żydów“, to przecie można spodziewać się zniechęcenia jej przez tutejszą ludność, a co zatem pójdzie, upadku.

Po karciarskim procesie.

Z powodu skandalicznego procesu karciarskiego w Pile, który się zakończył skazaniem za oszustwo na kilkumiesięczne więzienie członka jednego z najstarszych naszych rodzin arystokratycznych, prasa zaboru pruskiego wypowiada wiele, gorącą przepojonych, uwag.

„W ciągu niespełna roku — pisze „Dziennik Berliński“ — dwa skandaliczne procesy w kołach arystokracji polskiej w W. Ks. Poznańskim!

Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu hrabiny Węsierskiej-Kwileckiej, który odsłonił przed światem całym nad wyraz smutny obraz pożycia i stosunków, panujących w pałacu wróblewskim, aż tu niedalecy krewni tej rodziny wzbogacają kronikę skandaliczną Księstwa nową sprawą, tak brzydką, że wstręt bierze pisać o niej.

A jednak musimy o tem pisać, bo prasa polska nie wypełniałaby swego zadania, gdyby jawne grzechy przeciw obowiązkowi i cnocie narodowej, jakich się dopuszcza część naszej arystokracji, przykrywała płaszczem pobłażliwego milczenia, dla tego tylko, że tu chodzi o reprezentantów najpierwszych imion w Wielkopolsce.

Toż oni sami o cześć tych imion nie bardzo dbają i sprawiają, że z lubością wielką prasa niemiecka ich nazwiskami wyciera swoje łamy, z przewinię ich właścicieli wyprowadzając ujemne wnioski o charakterze całego naszego społeczeństwa.

Tak tedy w Pile, w owej Pile, która dała Polsce wielkiego Staszycza, męża z bezprzykładnie ofiarną ręką dla społeczeństwa, a sobie odmawiającego najprostszycy wygód, odbył się w tych dniach proces, w którym lekkomyślność i rozrzutność, a prawie zupełny zanik poczucia obywatelskiego w pewnych kołach arystokracji naszej w zastraszający objawiły się sposób.

Panowie, którzy prali brudy swoje przed sądem pruskim, jeżdżą od Warszawy do Berlina, od Berlina do Spaa, Ostendy i Monte Carlo, i tam zgrywają się w karty, to samo robią, gdy się w Księstwie zjadają na polowanie, lub inne pańskie przyjemności. Zawsze na nich stanowi główną część zabawy pikiet, czy bakarat, czy wreszcie ów słynny „ruski wiatrak“, o którego istnieniu my skromni ludzie pracy dowiedzieliśmy się dopiero z pilskiego procesu. Wszyscy oni należeli lub należą do berlińskiego „Union-Clubu“, gdzie mieli zaszczyt grać razem z reprezentantami niemieckiej arystokracji, z największymi wrogami naszego narodu, oni potomkowie polskich wojewodów, kasztelanów i marszałków sejmowych!

Co za atmosfera panować musiała w owym arystokratycznym domu, w którym hazard kwitnął po całych nocach, aż żądza złota doprowadziła zgrywających się przyjaciół i familiantów do niebywałego skandalu o zupełnie naturalną wobec dzielącej ich różnicy wieku i wykształcenia.

I znowu ją zaczęło ogarniać uczucie słodkiego zaufania i rzewnej, gorącej wdzięczności.

Teraz jednak wiedziała już, że to uczucie nie jest miłością.

XV.

W drugiej połowie lutego powróciła Teklunia z mężem do Niedziałowic.

Powtórne to było jej przybycie do domu mężowskiego, ale o ile za pierwszym razem pełną była jak najlepszych intencji a o czekających na nią trudnościach nie miała jasnego pojęcia, o tyle teraz intencje straciły na sile a pojęcie nabrało określoności.

Wiedziała, że zadanie ma przed sobą trudne; nie przyrzekała sobie walczyć z trudnościami.

Nie! O względy Anny dobijać się nie będzie. Wie, że serca jej nie pozyska, a że drobnych niesnasek codziennych chce uniknąć, zajmie więc w domu zupełnie biernie stanowisko.

Żoną tylko będzie Edmundowi. Żoną dobrą, szczerze mu oddaną, dbałą o coraz zupełniejsze zjednoczenie się z myślami męża i z jego zamiarami, żoną, która w uszczęśliwieniu męża szukać będzie szczęścia dla siebie i znajdzie je niewątpliwie.

Przytem dużo będzie pracować nad sobą. Wykształcenie jej, wcześniejne przerwane i Teklunia wie, że mało umie, ale wie także, że jest zdolną, że wskazówki męża dopomogą jej do rozszerzenia szczytowego zakresu wiedzy a potrzebnych ku temu środków materyalnych nie zabraknie

porze dnia, w której włożenie w owych dobrach odrobili już znaczną część swej dziennej pracy.

Panowie o tej godzinie rzucali sobie w twarz najgorsze obelgi, kuzyn kuzyna traktował od oszusta, stryj i wuj obu kuzynów wzywał jednego, aby drugiego wypoliczkował, a niemiecki przyjaciel domu, nota bene kandydat wszystkich połączonych Niemców w powiecie wyrzykim przeciw naszemu posłowi Czarlińskiemu, rewidował kieszenie jednego z nich, szukając w nich „zaginionych“ liczników, i przeszukiwał biurko, domyślając się, że w niem znajdzie brakujące „przypadkiem“ karty!

Po tej scenie bardzo niehonorowej dla prawie wszystkich jej uczestników, następuje sprawa „honorowa“. Krewniak krewniaka wyzywa na pojedynek. Rozprawa „honorowa“ nie przychodzi do skutku, bo sąd oficerski uznał wyzywającego za niezdolnego do żądania lub dania satysfakcji. Sąd obywatelski polski innego był zdania, był daleko pobłażliwszy, podobnie, jak inny tego rodzaju sąd obywatelski, który wziął w obronę sprzedawczyka przeciw prasie polskiej.

A teraz w jaki sposób ta skandaliczna sprawa dostaje się ku wielkiej radości naszych wrogów przed forum sądu pruskiego.

Ów wuj, który obok sportu karciarskiego w tutejszym arystokratycznym „Unionclubie“ i w swoim pałacu w wyrzykim powiecie, w danym razie poleca także swoim krewnym bogate żydówki na żony (pośrednictwo od sztuki kosztuje 50.000 marek), miał grubą pretensję karciarską do innego swego krewniaka, a ponieważ ten dług „honorowy“ nie chce zapłacić, więc wytacza mu skargę cywilną przed sądem pruskim. Ten zbadawszy sprawę, oddaje ją sądowi karnemu. W śledztwie wydaje się wszystko, bo obie strony nie zważają na żadne względy pokrewieństwa i wydają wszystko, co tylko o sobie wiedzą. Nawet cześć kobiet nie zostaje uszanowaną.

Gdzież się podziały dawne rycerskie tradycje?

Następują publiczne rozprawy przed sądem karnym. To, co dotąd było jeszcze wukryciu, staje się od razu własnością całego czytającego ogółu.

Pod hańbiącym zarzutem gry oszukańczej musieli przez 3 dni zasiadać na ławie oskarżonych dwaj potomkowie jednego z najstarożytniejszych rodów polskich, a na ławie świadków zasiadło przeszło 30 potomków rodów mniej lub więcej starych i możnych.

Jedni bronili, drudzy ciężko oskarżali swych krewnych lub byłych przyjaciół!

Oskarżyciele zresztą nie byli lepsi od oskarżonych.

„Tak walczyli w szrankach pruskiego sądu przeciw sobie lub w obronie siebie dzierżyciele pierwszych imion polskich tuż po dokonaniu przez sejm pruski największego gwałtu na ich narodzie.

Wszystkie lepsze żywioły społeczeństwa walczą w obronie każdej piędzi ziemi polskiej, lud polski gromadzi grosz do grosza, aby zdobyć sobie choć mały kawałek tej ziemi, a ci, którzy z nazwiska i tradycji swej powinni być najlepszymi w narodzie, którzy powinni być najdzielniejszymi synami Ojczyzny, tak bardzo łaskawej i hojnej dla ich przodków, a przez to i dla nich, wodzą się przed sądy zaborców naszego kraju i cześć swoją i cześć imienia polskiego depcą nogami, wystawiając je na pośmiewisko wszystkich wrogów naszego narodu.

Karciarstwo, rozpusta, bale na Krausenstrasse w Berlinie, przejażdżki do Spaa, Ostendy i Monte Carlo, stoliki gry w Union Clubie są niejako celem ich życia, gdy nad głową narodu dach płonie. Oni zamiast gasić pożar, podcinają filary gmachu narodowego, jakby ich nic nie obchodziło, czy ten gmach runie.

Wobec tego, co wszystko ten smutny proces ujawnił, na dalszy plan schodzi sam wynik procesu, chociaż to pewnie pierwszy wypadek zasądzenia na kaźń

Biblioteka jej męża zasobna jest w dzieła poważne zarówno jak i w prace, przystępnie pisane; jej własna biblioteczka zawiera starannie ułożony dobór pisarzy swojskich, tak dobranych, że łatwo przyjdzie Tekluni wypełnić przykazanie:

„Będąc potomkiem, bądź i dziedzic prawy Domowej sławy“.

Pozna więc „domową sławę“ a wraz z nią i błędy domowe, nauczy się rozumieć, co było wżłotem „nad poziomem“ a kiedy znać nas miano prawo „pawiem narodów“ lub wielkim głosem proroka wołać na nas z kazalnicy: „Jakoż najmilejszej matki swej miłować i onej czczyć nie macie?.. Cóż wam więcej uczynić mogła?“

I Lucyan także wymieniał jej tytuły książek, które zaznajamiają z opłakanymi stosunkami teraźniejszości a zarazem kreślą program przyszłości lepszej, kiedy praca nie będzie przechodziła siłą a wynagrodzenie zaspokozi wszystkie potrzeby inteligentnej jednostki.

Tak! Książka, towarzystwo Edmunda zapeknią jej te zimowe miesiące. Jest zresztą i p. Niedziałowicka, do której Ignie Teklunia całym sercem a przytem różne drobne zajęcia, które zawsze wynaleźć sobie można, nie narażając się na zetknięcie z Anną.

A może z czasem... z czasem...

I w przyszłości, w nie najbliższem jednak jutrze, widzi siebie Teklunia z małżeństwem, które będzie jej własnością wyłączną, i z serca jej uczyni czarę, po brzegi wypełnioną uczuciem miłości prawdziwej...

C. d. n.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

A tymczasem niech widzi, że robię, co mogę, aby go pokochać, że dobroć jego cenię...

Gdy nieco przed końcem stycznia przyjechał p. Edmund, przyjęła go z takim rozradowaniem, „jakby jej tu kto bez męża kołki ciosał na głowie, moja pani“, zwierzała się ciocia Marta przed przyjaciółką.

Bywała z nim na balach, gdzie świeża, zgrabna, z wytwornym smakiem ubrana, bawiła się zawsze doskonale; bywała na liczniejszych nietanecznych zebraniach, gdzie dzięki ogólnemu szacunkowi, jaki otaczał p. Edmunda, wyróżniano ją pochlebnie ze strojnego tłumu młodych kobiet; bywała w teatrze, gdzie z łoża pierwszego piętra słuchała utworów swoich i obcych pisarzy; bywała na odczytach, wystawach, koncertach i konferencyach literackich, a wszędzie mąż był nieodstępnym jej towarzyszem i towarzyszem, bez którego doznawana przyjemność straciłaby dla niej połowę uroku.

Wiedzą swą, czytaniem, znajomością świata, nieustrudzenie przychodził w pomoc jej niedoświadczeniu, a chociaż mimowiednie wpadał czasem w ton dydaktyczny, rozumiała Teklunia, iż jest to rzeczą

więzienną Polaka z tych sfer za oszukańczą grę w karty.

Proces pilski ze wszystkimi swemi przyjawami jest groźnem „mene, tekeli, fares“ dla tej części szlachty polskiej, która obowiązków swoich wobec narodu nie chce zrozumieć i ich nie wypełnia, a zachowaniem swoim wprost gorszy inne warstwy społeczeństwa.

Nie szczędzą też gorzkich słów wyrzutu pisma konserwatywne.

„Przebieg tych rozpraw sądowych — pisze „Kuryer Poznański“ — przyczyni się znowu do poniżenia i zohydzenia imienia polskiego wśród obcych i dostarczy nowego materiału dla niemieckich piśmideł humorystycznych, powieści i utworów scenicznych, które będą się znęcały nad życiem wyższych sfer polskich i przedstawiały śmieszne, spodłale i nędzne figury, jako typy polskie. A zaprawdę, z odległej, jak i najnowszej przeszłości dość jeszcze pozostało tego bolesnego dla nas materiału w pamięci Niemców!“

„Najchętniej przemilczelibyśmy całą sprawę, przynoszącą nam hańbę gorszącą — powiada „Dziennik poznański“ — ale z dwóch powodów zmuszeni jesteśmy traktować ją, jak każdą inną „ciekawą“. Raz, że publiczność nasza pochłaniałaby i przyzwyczajałaby się do pism niemieckich; a następnie dla tego, że znów smutna wprawdzie i nieszcześna, ale korzystna nadarza się sposobność, żeby pewna część społeczeństwa przejrzała się w własnym lustrze obyczajów, które naglającej wymagają naprawy, jeżeli wogóle mamy liczyć na to, że starodawne czynniki społeczeństwa, z nami razem będą mogły pracować dalej nad utrzymaniem bytu narodowego, wedle wzoru tyłu godnych przewodników starszej braci, których czcimy i kochamy.

„Inaczej, będzie społeczeństwo musiało pozbyć się wyrzutków — jeżeli istnieją — a zarazem straci te czynniki społeczne i ekonomiczne, które oni pozornie reprezentują.

„Kto w sprawie samej winien lub niewinny, jest nam po części obojętnym, dla nas winni są wszyscy w tę sprawę zawikłani, wszyscy, co przyczynili się do stworzenia stosunków, które doprowadziły nas do sądów niemieckich nad sprawami zakatka polskiego, wskutek czego zgraje hakatystów przyklaskiwać będą objawom polskiej głupoty, polskiego niedołęstwa, polskiego upadku moralnego.“

Hakatyści mieli, niestety, gaudium niemałe, a Polacy niemało wstydu i upokorzenia z powodu tego procesu.

Upały, Golfstrom i plamy słoneczne.

Niezwykłe upały i susze, jakie panują w całej zachodniej i środkowej Europie, grożą powszechnym nieurodzajem i zniszczeniem wiekich obszarów leśnych, które płoną w wielu miejscach we Francji, na Śląsku i w Królestwie. Zaradzić tej klęsce trudniej bodaj aniżeli klęskom wylewów i powodzi, ale też nic dziwnego, jeśli uczeni i ogół, nie mając nawet nadziei klęsk odwrócić, starają się w jakiś racjonalny sposób przyczynę ich objaśnić. Jedni upatrują je w zmianie szybkości prądu Golfstromu.

Wiadomo, czym dla naszej części świata jest „prąd zatokowy“, czyli tak zwany „Golfstrom“, przepływający przez ocean Atlantycki od zatoki Meksykańskiej, gdzie się zaczyna aż do Szpicbergu, gdzie ginie między lodami oceanu Północnego. Prąd ten, dotykając brzegów Francji i Irlandii, jest regulatorem — temperatury i klimatu w Europie zachodniej. Dzięki temu to prądowi Irlandia ma nazwę „Zielonego Erin“, wywodzącą się od wiecznej zieloności, jaka na tej wyspie panuje.

Golfstrom sprawia, że porty norweskie, jak na przykład Hammerfest, prawie cały rok wolne są od lodów, gdy tymczasem wybrzeżu Klondyke, znajdującemu się na tej samej szerokości, co Chrystiania, sroga zima daje się we znaki przez siedm a nawet ośm miesięcy.

Zatoka Peczili w Azji Wchodniej od listopada do kwietnia pokryta jest lodem, gdy tymczasem Portugalia, znajdująca się w podobnym położeniu geograficznym, należy do krajów ciepłych.

Tymczasem w ostatnich czasach w Golfstromie zaszła bardzo poważna zmiana.

Oto prąd ten, który dotychczas przy brzegach Florydy płynął z szybkością 4—5 mil morskich na godzinę, zwiększył daną szybkość do mil dwunastu. Skutkiem tego niezwykłego objawu, okręty wychodzące z zatoki Meksykańskiej płyną obecnie znacznie prędzej, przeciwnie zaś dążące ku tej zatoce mają do zwalczania znaczną szybkość prądu.

Jakie są przyczyny tego objawu niezwykłego, dotychczas jeszcze nie zbadano; prawdopodobnie na dnie zatoki Meksykańskiej zaszły jakieś zmiany poważne.

Dotychczas zmiana ta, o ile się zdaje, nie przyniosła następstw poważniejszych, chociaż już dziś niektórzy przypisują niezwykle upały, panujące we Francji przyspieszeniu szybkości Golfstromu.

Znany astronom Kamil Flammarion, do którego na wywiad w tej sprawie wysłała redakcja „Journal“ jednego ze swoich współpracowników, nie przywiązuje wagi do tego wyjaśnienia.

„Wpływ Golfstromu — mówił Flammarion — jest niezaprzeczone na średnią temperaturę naszej strefy, gdyż bez niego Paryż, ze względu na swą szerokość geograficzną miałby surowy klimat Krakowa, ale „prąd zatokowy“, którego wpływ daje się odczuwać, zwłaszcza w zimie, nie ma nic wspólnego z mocnymi upałami kanikuły.“

Natomiast Kamil Flammarion stawia inną tezę — wpływu plam słonecznych. „Wiadomo — mówił astronom — że te plamy są śladami olbrzymich kraterów

gazowych, które się formują na powierzchni słońca i wyrzucają masę wodoru, co powoduje wzmoczenie energii cieplnej słońca. Obserwacje, datujące się od lat wielu pozwoliły ustanowić pewien stosunek między plamami słońca i zjawiskami meteorologicznymi na ziemi. Plamy słoneczne rządzone są przez prawo powszechne, którego przyczyny nie są jeszcze zbadane, a które powoduje ich zmniejszenie się i zwiększenie w okresach rytmicznych, obejmujących mniej więcej lat 11. Ostatnie maksimum plam słonecznych wypadło na r. 1893, ostatnie minimum na 1901 r. Teraz mamy rok 1904 — a więc znowu okres wzmoczonej działalności słonecznej. Nic więc dziwnego, że po latach niskiej temperatury (od r. r. 1900) weszliśmy w nowy okres lat gorących i że lata następne 1905 i 1906 będą prawdopodobnie również gorące.“

Zależność temperatury ziemi od plam słonecznych uwidocznia tabliczka graficzna zamieszczona przez Flammariona w „Journalu“; krzywa zmian w plamach odpowiada tutaj dość widocznie krzywej temperatury notowanej w Paryżu.

Tak starają się objaśnić przyczynę upałów, które zresztą — u nas przynajmniej — należą już zdaje się do przeszłości. Obecnie bowiem mamy już chłodne poranki i wieczory, a stan pogody, jaki mamy od dni kilku, najlepiej bodaj możnaby objaśnić jako chłodną suszę.

Odgłosy wojny.

Kalendarzyk wojenny.

(n) 1 lipca: Adm. Kamimura ściga eskadrę władystocką, która poprzedniego dnia bombardowała Gensan; po uszkodzeniu niektórych jej statków, admirał zmuszony przez mgłę zaniechał pościgu. Kontrtorpedowiec „Burakow“ przemknął się z depeszami z Portu Artura do Niuczwanu.

3 lipca: Rosyane na terenie Kaiping-Taszciao usiłują daremnie odbić Japończykom wawóz Janculin, zostają odparte ze stratą blisko 300 ludzi.

4 lipca: Rosyane na terenie Liaojangu atakują trzykrotnie Japończyków przy wawozie Motien; zmuszeni do odwrotu, ścigani 3 mile. — Kontrtorpedowiec „Burakow“ wraca bezpiecznie do Portu Artura.

5—6 lipca: Okręt japoński zawadza o minę rosyjską na pełnym morzu przed zatoką Talienwan i tonie; większa część załogi wyratowana. — Zwycięstwo Japończyków w potyczce pod Tenoniszan; ciągle potyczki przednich straży japońskich na terenie Kaipingu.

7 lipca: Pod Portem Artura szturm na najdalsze fortyfikacje północno-wschodnie; Japończycy odparci, lecz Rosyanie tracą 1000 poległych.

8—9 lipca: Zdobyte Kaipingu (Kaiczu), Rosyane tracą 10 dział i wielu jeńców. Kuropatkin zmuszony wyrzec się pozycji Inkau-Niuczwan, cofa się do Taszciao. W Petersburgu wrazenie przynębiające. — Flota rosyjska usiłuje umknąć się z Portu Artura, zmuszona jednak do powrotu.

11 lipca: Aleksiejew telegrafuje do cara, że, według źródeł japońskich, Japończycy zaatakowali wschodnie forty Portu Artura, zdobyli je, lecz ze stratą 30.000 ludzi. Faktycznie straty wynosiły 3.000, Japończycy zdobyli forty na wzgórzach Szakusan.

12 lipca: Odtąd bezustanne i zawsze zwycięskie walki Japończyków, posuwających się ku Taszciao ze wschodu i z południa. Walki również bezustannie na terenie Liaojangu.

13 lipca: Skutkiem zetknięcia się wojsk gen. Oku z lewem skrzydłem Kurokiego, Kuropatkin stanowiąc odcięty od Haicengu. — Na terenie wschodnim, w potyczce pod Fantsiaputse gen. Rennkampfi ciężko ranił.

16—17 lipca: Rosyane atakują ponownie pozycje japońskie przy wawozie Motien; bitwa trwa 15 godzin, Rosyane mają przeszło 2.000 poległych, Japończycy 300. W rezultacie tego zwycięstwa, Japończycy oskrzydłają Liaojang z północy wschodu, blisko Mukdenu.

18 lipca: Japońskie ministerstwo wojny ogłasza manifest z 11 ciężkimi zarzutami przeciwko wojskom rosyjskim. — Japończycy zajmują okolice Inkau i Niuczwanu. — Rząd niemiecki protestuje przeciwko zajęciu poczty na niemieckim parowcu „Prinz Heinrich“ przez parowiec rosyjski „Petersburg“, należący do floty ochotniczej, lecz działający, jako kanonierka wojenna na Suezie i m. Czerwonem.

19—21 lipca: W Anglii niezmiernie wzburzenie z powodu podobnego zajęcia i zaarrestowania angielskiego parowca „Malacca“, wiozącego amunicję do Hong-Kongu. Z tego samego powodu gwałtowne objawy ze strony prasy amerykańskiej. — Kanonierka „Czernomorec“ przechodzi bezprawnie Dardanele.

22 lipca: Angielska eskadra m. Śródziemnego skupia się pod Maltą, amerykańska flota (eskadry północno-atlantycka i europejska) pozostaje w Tryeście. Rząd rosyjski oświadcza, że zarządził uwolnienie parowca „Malacca“, Anglia stawia drastyczne żądania, których treść nie jest bliżej wiadoma. Tegoż dnia Japończycy wyruszają na Mukden.

„Rząd J. Kr. Mości — pisze „Times“ w naczelnym artykule onegdajszym — podjął kroki, jakich naród się od niego nie spodziewał

w sprawie okrętu „Malacca“.

Wczoraj ambasador nasz w Petersburgu, działając w myśl instrukcji lorda Lansdowne, założył energiczny protest przeciwko zajęciu parowca, oraz żądanie, ażeby został bezzwłocznie uwolniony“. Jak się jednak okazuje, rząd petersburski potrzebował aż 48 godzin do namysłu, poczem odpowiedział ambasadorowi, wyrażając ubolewanie z powodu „niefortunnego zdarzenia“ i zapewniając, że... „Malacca“ będzie odprowadzony do jednego z portów m. Śródziemnego, prawdopodobnie do zatoki Suda, tam przez władze rosyjskie zrewidowany wobec brytyjskiego konsula. W dodatku hr. Lamsdorff oświadczył, że jeżeli rząd angielski głosi, iż parowiec wziął materjały dla swojej marynarki na wodach chińskich, to Rosya oczywiście nie ma powodu wątpić, iż tak było. O indemnizacji zadecyduje później specjalny trybunał.

Taka odpowiedź nie może w żaden sposób zadowolić Anglii. Zająęcie bezpośredniej sprawy „Malacci“ jest tylko koniecznym warunkiem dalszej, a równie koniecznej i w najwyższym stopniu naglającej dyskusji dyplomatycznej nad następującymi punktami: 1) czy wogóle przysługuje mocarstwu wojującemu prawo zatrzymywania i rewizji statków, należących do państwa neutralnego, żeglujących na wodach poza obrębem wojennym; 2) czy prawo to przysługuje takim okrętom ochotniczej floty handlowej rosyjskiej, które się zmieniły na statki wojenne dopiero poza rosyjskimi i neutralnymi wodami, dla statków wojennych zamkniętymi i 3) czy wogóle Rosya nie zgwałciła istniejących traktatów, przepuszczając swoje statki przez Dardanele w charakterze handlowym, zmieniając je poza Dardanelami na wojenne.

Dodatkowo przychodzi pod dyskusję ważna kwestya „Czernomorca“, statku wojennego, który przed paru dniami przeszedł Dardanele z załogą wojenną.

Ponieważ na wszystkie te punkty odpowiedź może wypaść tylko z potępieniem Rosyi, przeto rząd angielski zarządził tymczasowo natychmiastowe wyruszenie swojej floty morza Śródziemnego ku Dardanelom. „Times“ zaś pisze tymczasem:

„Komunikat naszego ambasadora dał w końcu do poznania Rosyi, że sytuacja jest w najwyższym stopniu poważna. I najlepiej będzie, jeżeli pod każdym względem zrozumiemy nas w Petersburgu odrazu i jasno. Żaden rząd angielski, jakiegokolwiek jego tendencje, nie może żadną miarą zgodzić się na pretensje, zaznaczone w akcji okrętu „Petersburg“. Żaden rząd angielski nie może żadną miarą pozwolić, ażeby „Malacca“ został zabrany do jakiegos portu rosyjskiego, lub sądzony przez trybunał rosyjski. Opinia publiczna jest pod tym względem jednomyślna.“

I właśnie dlatego, ponieważ sytuacja jest tak „poważna“, organ londyński wyraża dyplomatyczne przekonanie, iż rząd rosyjski postąpi w myśl kategorię żądań brytyjskiego gabinetu. Gdyby to nie nastąpiło, zerwanie dyplomatycznych stosunków w tym razie znaczyłoby „ipso facto“ deklarację wojny.

Prasa francuska wyraża dość jednogłośnie przekonanie, że cały ten epizod następstw poważnych mieć nie będzie. Niemiecka prasa, nawet półrządowa, pisze w duchu najwyraźniej wrogim dla Rosyi — rząd jednak uważa te głosy zawsze jeszcze jako „voces diaboli“, radby pozostawić Anglii cały trud akcji w obronie międzynarodowych interesów, pozostać na stanowisku niezmiennego przyjaciela Rosyi.

Z widowni wojny wiadomości wszystkie wskazują, że

na obu terenach, Haicengu i Liaojangu, walka toczy się bezustanna.

Tak n. p. korespondent „Standarda“ przy armii Kurokiego telegrafuje przez Fusan: „Nasze prawe skrzydło jest od dziś rana, 19 bm., w ciągłym boju“ — nic jednak więcej cenzura japońska nie przepuściła. Możemy być pewni, że prawe skrzydło Kurokiego przebijają się do Mukdenu, ostatnie telegramy londyńskie i nowojorskie przewidują

zajęcie Mukdenu na dziś lub jutro.

Co gdy nastąpi, głównej armii Kurokiego przypadnie zadanie osaczenia wojsk gen. Kellera, odcięcia ich i armii Kuropatkina od podstawy w Charbinie. Jeden z nowojorskich dzienników wyraża domysł, że Kuropatkin wtedy dopiero odzyska pełną swobodę działania, kiedy, odcięty od Charbina, uwolni się od dyrektywy Aleksiejewa.

Doniosłe są wiadomości z Tokio

o wyruszeniu floty władystockiej przez cieśninę Tsugaru na ocean Spokojny.

Wyszła ona bez torpedowców, wypłynęła na ocean o 4 rano 20 bm., za nią puścili się w pościg o godz. 7 japońskie torpedowce z Hakodate, sygnały alarmujące wyszły dla przestrogi wszystkich wybrzeży wschodnich japońskich, statki handlowe zawróciły do portów.

Rozmaite są przypuszczenia, dlaczego flota władystocka przeszła na ocean. Być może, iż ma spotkać się z flotą bałtycką, lecz najprawdopodobniej zadaniem jej jest niszczyć okrętową służbę handlową Japonii i sprawić dywersję. Na razie z Jokohamy nie wyjdzie żaden statek handlowy, a w Tokio budzą się obawy o japońskie parowce, kursujące między Azją i Ameryką.

Korespondent „Timesa“ w Buenos Aires telegrafuje na podstawie najpewniejszych informacji, iż pancerne krążowniki „Garibaldi“ i „Pueyrredon“ zostały sprzedane francuskiej kompanii „des Forges et Chantiers de la Méditerranée“. Rzeczywistym nabywcą jest rząd rosyjski. Dwa te okręty są zupełnie tego samego typu co „Niszim“ i „Kasuga“, zakupione przez Japonię

przed wybuchem wojny. Mają pojemności po 6.880 ton, szybkości 20 węzłów, są opancerzone stałą na grubość 6 cali — każdy z nich ma po 2 działa 10-calowe i po 10 dział 6-calowych.

Sprzedaż okrętów bojowych stronie wojującej, chociaż zamaskowana, jest wyraźnym pogwałceniem neutralności, wystawia państwo winne na żądanie indemnizacji ze strony przeciwnej. Anglię kosztowała pamiętna sprawa z „Alabamą“ trzy miliony funtów sterl.

„Listy, które go nie doszły“.

Wyszły w przekładzie pani Jadwigi Miczyńskiej, nakładem księgarni H. Altenberga. Niewielka to książka, obejmuje zaledwie 232 str., a zawiera w sobie cały ocean pięknej duszy kobiecej, całą wieczność wielkiej serca kobiecego miłości. Gdybyż to tylko było w tej książce! Piękna dusza kobieca i wielka miłość, to przecież jedno, to równoznacznik, jednej bez drugiej uprzytomnić sobie niepodobna — a, niestety, współczesność już dziś jest taką, iż właśnie to uprzytomnienie, to sprowadzenie kobiecej duszy, miłości wielkiej i pięknej między jednostajne wiry codziennej szarości życia tak jest trudne, tak coraz trudniejsze!

Robią to „Listy, które go nie doszły“.

Nienka, osierocona córka arystokratycznego domu pruskiego, wyszła za bogatego męża — bo ją za niego wydano. Pożycie trwało dość długo, aby umysł młodej, wytwornie wychowanej i wykształconej dziewczyny uszlachetnił się — jak tylko wielkie umysły się uszlachetniają — w szkole małżeńskiego męczeństwa. Jakiego rodzaju było to męczeństwo, dowiadujemy się zaledwie z paru wierszy — nie było innej rady, jak otoczyć furiatą specjalną opieką w specjalnym zakładzie — i wtedy tylko się dowiadujemy, gdy już nam autorka „Listów“ odsłoniła całą swą duszę tajemnicę.

„Listy“ są autentycznym. Po umieszczeniu męża w berlińskim zakładzie, autorka wyjechała z bratem, członkiem jakiejś potężnej firmy przemysłowej i bankowej, z nim dużo podróżowała, zawiązała mnóstwo znajomości takich, o jakie zazwyczaj trudno poza sferami dyplomatycznymi. Nie wiemy, dla czego, w jaki sposób i kiedy rodzeństwo osiedliło się w Pekinie, domyślamy się tylko, że było tam podczas wojny japońskiej.

„Listy“ są pisane po wyjeździe rodzeństwa z Pekinu. Do kogo? Do przyjaciela.

Pierwsze są z Vancouveru, gdy autorka, opuściwszy ukochany swój domek tuż obok poselstwa angielskiego w Pekinie, udawała się z bratem przez Japonię do Nowego Jorku. Pisała je co parę dni, o sobie samej, o wrażeniach i wspomnieniach, o spotykanych ludziach znakomych i ekscentrycznych, o tem, co myślała, — a częściej o tem, co sobie bezustannie przypominała, co serce bezustannie na papier przelać chciało.

Ani na jeden z „Listów“ odpowiedzi w tej książce nie ma — nie miała jej ta, która je pisała. Żaden z nich nawet nie doszedł do rąk, dla których był przeznaczony. Przyjaciel podróżował gdzieś w głębi Chin, całą pocztę swoją skierował był do Szangaju i już, po blisko całorocznej wódczędze pół naukowej, pół artystycznej miał się tam udać, gdy wieść o bokserskich rozruchach w Pekinie zagnęła go do spiesznego powrotu do stolicy. Nazajutrz po przybyciu schronił się do niemieckiego poselstwa — i tego samego dnia zaczęło się obłężenie poselstw przez rozjuszony motloch, żądny śmierci „cudzoziemskich dyabłów“. Przypominamy sobie te dni okropne z bladych opisów prasy; trwały siedm tygodni — a gdy czas ten minął, nie było komu odebrać, otworzyć „listów“... ani w Szangaju czy Pekinu, anigdzie indziej na tej ziemi.

Poznała go w Pekinie, na obiedzie w jednym z poselstw — a teraz mu pisze, przypominając owo pierwsze spotkanie: „Spojrzawszy na Ciebie, drogi przyjacielu, doznałam całkiem pewnego wrażenia, że znałam Cię już kiedyś, a nie ulegało przecież wątpliwości, że widzę Cię po raz pierwszy. Było to dziwne uczucie. Zdawało mi się, że stoję u drzwi, nie pozwalających nam zobaczyć, czem byliśmy przed kilku krótkimi laty życia ziemskiego, które zaledwie zdoła objąć nasza słaba pamięć i z wyczerpaniem całej zdolności myślenia i pamięci usiłowałam na chwilę choćby uchylić tych drzwi...“

Owe drzwi uchyliły się same przez się. Wdychała nazajutrz zapach kwiatów przez przyjaciela przysłanych... „Mechanicznie postąpiłam przed ciemne, pęknięte, hotelowe lustro, jakby pod wpływem obcej woli, wyniosłam w górę ponad sobą gałązkę kwiatu i przewinawszy kilkakrotnie splot mych włosów pomiędzy oba pączki, upięłam je na głowie.

„...W chwili jednak, gdy przechyliłam się, aby lepiej widzieć w ciemnym zwierciadle, rozwały się nagle ściany kolorowego pokoiku, a z niemi meble, Amah (służąca) i wszystko, co mnie otaczało jeszcze przed sekundą. Sama nawet zniknęłam, a mimo to widziałam. Przedemną gładkie, zwierciadlane morze, ponad niem w niezmierzzonej wysokości błękitniące niebo czyste, bez chmurki. Chwilami podnosiła się lśniąca szyba morza, jakby poruszona sennem westchnieniem; potem, wzdłuż złocistego brzegu, zawirowała mała falka, wpadając znowu w cichy, wieczny lazur... Nad brzegiem usiadło dwoje ludzi, oboje słusni i silni, okryci miękkimi skórami nieznanymi zwierząt. Na ramiona spadały im złote spłoty, a oczy mieli modre i jasne, choć tak niezbadanie głębokie, jak szerokie morze przed nimi leżące. Owiewał ich oboje czar młodości, czar wczesnego poranku i początku świata. Mężczyzna schylił się ku morzu i podniósłszy wielką, otwartą różową muszlę, którą cicho wyrzuciła fala, podał kobiecie. Wzięła ją, wzniosła ponad sobą w górę, a przewinawszy kilkakrotnie splot swoich włosów pomiędzy obie różowo lśniące

połowy muszli, upięła na głowie. Lecz ten nagle przybrał rysy Pana, a obraz kobiety, odbijający się w jego oczach — był moim własnym! Chciałem patrzeć dłużej, głębiej, lecz widzenie zniknęło. Lazurowe morze stało się szare, groźne... I pochłonęło obie postacie...“

Mistyczna suggestya nie ubezwładniła ich wobec realności. Jednego dnia, idąc ulicami Pekinu, mówili o tem, jak niewiele szczęścia można znaleźć na tej ziemi.

— A tej odrobinie szczęścia — rzekłam — także nie możemy nigdy spojrzeć prosto w oczy: ukazuje się nam ono zawsze w profilu, odwrócone w przeszłość lub patrzące w przyszłość.

— Czy rzeczywiście byłoby zupełnie niemożliwe spojrzeć w teraźniejszości odważnie i śmiało szczęściu prosto w oczy? — szepnął cicho, a dźwięk Twego głosu, drogi przyjacielu, wydał mi się nagle prawie obcy, drżący, jakby mroźne powietrze zapierało Ci oddech...

„Ciche Twe słowa zawierały pytanie. Lecz nie mogłam odpowiedzieć na nie, lękałam się drżenia własnego głosu. Czułam Twoje oczy, spoczywające na mnie i nie śmiałam spojrzeć na Cię... Potrząsnęłam tylko głową w milczeniu“.

Wtedy to dopiero i w taki to sposób związały się te dwa serca, te dwie dusze.

„Wicher gwizdał mroźnie z za węglów. Ziemia była twarda, zaskrzepła. Zimowe, blade niebo zwisało ciężkie od białych chmur... Jakby zhora nieszczęścia ciążyła nad całym światem. Trzęsąc się, uczułam nagle przeraźliwe zimno. Pospieszenie, jakby uciekając przed upiorami, szliśmy ciągle dalej, nie mówiąc już ani słowa“...

Niechże mi będzie wolno przytoczyć jeszcze jeden ustęp z tej strony życia — tej kobiety.

„Gdy myślę — pisała z Nowego Jorku, nie domyślając się, że ten, do którego pisała, spieszył bezwiednie na pewną śmierć do Pekinu — gdy myślę o moich młodych latach, które winny być najpiękniejsze w życiu, mam zawsze tylko wspomnienie ciężaru, przechodzącego moje siły, ciężaru, który dźwigałam wciąż dalej, nie umiając dać sobie z nim rady. Starczyło mi na to sił, a jednak byłam za słaba, aby wziąć w ręce własny los i pokierować nim podług swej woli. Znosiłam go takim, jak był... Widziałam wiele kobiet z typu „nadludzi“, które bez skrupułu zrzucały wszystkie więzy, kępujące swobodny rozwój ich własnego „ja“; były one dość silne, aby nadać dowolny kierunek swemu życiu; ich własna osoba była im bożyszczem, przed którym ugiąć się musiało wszystko.

Znałam i inne, prowadzące dwa odrębne rodzaje życia; jedno dostępne dla oczu świata, zimne, szare, nudne bez miary, a obok niego drugie, ukryte, pełne słodkich tajemnic, kradzonego szczęścia, które musiało zastąpić czczość i pustkę pierwszego. Ze zdumieniem patrzałam na obie kategorie kobiet, może im nawet trochę zazdroszcząc, lecz nie byłabym zdolną naśladować żadnej z nich, sprzeciwiałoby się to bowiem za nadto mojej wrodzonej naturze. Czekałam, podobnie jak wiele kobiet, których całe życie wypełnia tylko oczekiwanie.“

Ona to pisała w Nowym Jorku, niewiedząc, że w dalekim Berlinie śmierć z niej zdejmowała więzy — że w dalekim Pekinie śmierć również... kładła koniec jej oczekiwaniu.

A pisząc te „Listy“, spostrzegała między Vancouverem i Berlinem ludzi i rzeczy tem bystrem, intuicyjnym okiem kobiety wytwornej, wykształconej, bywalej, które nie przez sam przyrządek uczuć patrzy, a które jednak odwraca się od wyrozumowanych realności życia z litościwą pogardą. Bardzo a bardzo zajmujące, najwięcej dowcipne, delikatnie ironiczne są jej uwagi o życiu towarzyskiem w Ameryce, o tamtejszem przeobrażeniu się — czy może dopiero (po wojnie hiszpańskiej) powstaniu — narodowej idei politycznej. Doprawdy krzywdę wyrządziłoby się książce przez cytowanie ustępów z tej jej części, bo jest, jak mówią Anglicy, zupełnie „up to date“, zupełnie na czasie dzisiaj, wśród tytu i tak rozmaitych i tak powiązanych problemów, zajmujących ogół coraz szerszy.

Autorka „Listów“ wzbudza w nas sympatyę i z tego powodu, że choć z junkierskiej rodziny pruskiej i protestantka, wszystko to, co pisze o współczesnym duchu dyplomatyczno-politycznym wogóle, o Prusach i Rosyi w szczególności, jest owiane — jak nam słuszenie zauważa pani Miczyńska — szlachetnością i oburzeniem na zaborczą bezwzględność wobec słabszych.

Przekładowi trzeba by niejedno zarzucić pod względem stylu. Miejmy nadzieję, że w drugim wydaniu książki znikną doszczętnie germanizmy i niektóre inne błędy. „Listy, które go nie doszły“ ogromnie są warte stylowej formy jak najlepszej.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

MAŁY FEJLETON.

Ś w i t...

...W mem życiu świt. Srebrzysta czara serca mego gore jasnym płomieniem, gore dusza moja i pędzi ku Tobie, ukochana, z cichym łotem ogromnej miłości... W mem życiu nowe życie, jestem bezbrzeżnie szczęśliwy, o! jaka jasność nas obłętnia!...

Hymn ci szlę, potężny akord słów, ton złoty mej duszy kryształowej... Hymn Ci szlę i pieśń rozwiewną, leć pieśni moja i kochaj ją i śpiewaj o naszym wielkiem szczęściu z promienną twarzą, z skrzydłami archaniola, z szatą gwieździstą... Hymn Ci szlę wykołysany na falach tęczowych uwity, z kurzawy słońc...

Nie wiem, coby było bez Ciebie, upajam się, ja-

kaś cicha muzyka gra daleko — cudnie zlewa się w całość z tonem mej duszy, żar idzie, płomień — to moja miłość ku Tobie... Klejnocie szafirowy, korono, uwita z czystych pragnień, lilio złota...

Bez Ciebie i Twej miłości była wieczna noc, była mięka i ból, i stado myśli posępnych o czarnych skrzydłach wirowało... Była bezdenne tęsknota do słońca, do Ciebie, jasności mojej, była taka opona smutku, że zaćmiłaby słońce... Była smutna pieśń, która płakała nademną w dniach cichych zamyśleń w godzinach duszy... Był cmentarz bez końca i mrok nieprzebity...

Bez Ciebie były ugory mej duszy kirem pokryte, Ty zasiałś gwiazdy w trumnie serca mego, zerwałaś kir i szczęście świeci we mnie, jak lampa czarodziejska... Bez Ciebie była szeroka pustka w falach mej myśli; Tyś jak zorza wieczoru, zapeliłaś ją...

Brakowało mi do wiecznej pogody życia — jednego najgłębszego tonu. Ty jesteś nim i świat widzę poprzez warstwy piękne i różowe.

Nasza miłość to pieśń, to hejnał istnień, to przecucie raju... Dawniej walczył we mnie jakiś demon, ale teraz, gdy mnie kochasz, mam spokój myśli, a w nim fale uśmiechu, szczęścia, miłości...

W mojem cichem życiu tyś wszystkim, wonią kwiatów wspaniałych, tęczą nocy bezsennych, z twej jasnej duszy szepnę ten zachwyt nad światem i przy Twem sercu szepnę słowa miłości skrzydłnej...

Strojny jestem jedwabistym szczęściem i dusza moja iskrzy się jak tarcza promiennych kwiatów, które kwitną dla ciebie.

Białe ramiona we śnie kolebią mnie, a symfonia myśli spływa w jeden akord miłości dla Ciebie... Ukolebiłaś mnie do tych porywów, do myśli tylko o Tobie, Ty odczuwasz piękno, boś sama piękna, tęczowa, boska... Ukolebiłaś mnie, Ty jasna pieszczoto serca mego i rwiesz mnie w swe krainy, gdzie słońce osłania nas łaską królewską...

Ukolebiłaś mnie Ty, śnieżna gołębico...

Kocham Twój arystokratyzm słowa i myśli, dusza moja rozkołysana jest ich muzyką; kocham pieszczotę Twoich oczu, czuję powiew niewyśnionego szczęścia, uginam się pod nim, mimo to noszę dumnie głowę, po nad świat i nędzę niosę nasze ogromne szczęście miłości...

A moja myśl to wieczna miłość, my się gdzieś dawniej znali...

Może nad brzegiem słonecznym krainy ducha, może w tym pałacu olimpijskim my służyli bogom... Może byliśmy razem w tej krainie, gdzie ogniste wichry płyną w dusze i one potem czyste schodzą na ziemię. Może w wielkiej połodze słońca byliśmy promieniami bliźnimi... Może Ty kołysałaś mą duszę dawną, wyzwoloną, a teraz wkulaś w miłość i ukochałaś me biedne, bolesne serce...

Tak nam razem dobrze żyć, w tem przeznaczeniu z dusz własnych splatać wieniec bytu jasnego...

OLGA B.

WSPOMNIENIE.

Gorączka.

Leżę pośród olbrzymiej, tajemniczej komnaty, Kędy srebrna fontanna jak duch szemrze łagodnie, Kędy w urnach śnieżystych smolne płaczą pochodnie A pieszczotą zapachów pozdrawiają się kwiaty.

Na tle świętych kobierców w tęczach szkieł staroświeckich Cyklameny skrzydlate jak rój białych motyli, Smutna złota mimoza zadumaną kiść chyli, Róże krwawe zwisają z marmurowych waz greckich.

Na zmęczone źrenice opadają powieki, Widzę fale tajemnych szafirowych roztoczy, Strzał słonecznych zawieję, barwne pawich piór oczy, Tęczę pogodnych przelśnienia na topieli dalekiej.

Lecz powoli woń kwiatów jadę we mnie się sący, Dale dziwów przebiega krótki sen gorączkowy, W słonecznej spiekocie gaj mający palmowy, Konający powoli od ljan kwiatowych i pnący.

Bojowisko.

Pokotem leży ścięty las Pod bladem niebem jesieni, Pokotem leży ścięty las I tęczę swoich zmarłych kras W zwiedłem listowiu się mieni.

Leżą w śmiertelnym, głuchym śnie Stuletnich buków zreby, Leżą w śmiertelnym, głuchym śnie Prastarych jedli złote pnie I święte kaplańskie dęby.

Słońce zapada w morze krwi Nad bojowiskiem boru, Słońce zapada w morze krwi, A ponad światem cicho śni Wilgotny smutek wieczoru.

Gwiazdami siewna wstaje noc, We mgły odziana chłodne, Gwiazdami siewna wstaje noc I nad olbrzymów padłych moc Rozwiesza sny pogodne.

Rzekłbyś, zmarłego lasu szum Jeszcze błękitem się niesie, Rzekłbyś, zmarłego lasu szum Ostatniem echem świętych dum Płynie w gwiazdistym bezkresie.

Nad bojowiskiem mrok i cień,
Milczący sen stuleci,
Nad bojowiskiem mrok i cień,
Tylko gdzieniegdzie drzewny pień
Błękitnem próchnem świeci.

Samotność.

Szalejąca tęsknota na duszę mi padła,
Zatrutych iesz tęsknota posępna i chora
Zmora czał się ku mnie z każdego zwierciadła,
Z każdej szyby okiennej świeci twarz upiora.

Pożółkłych wspomnień karty na kominku płoną
Iskrami świecą na nich tajemnicze runy,
Zeschłe kwiaty mi sycają jakąś wieść prześnią
O zapachu kadzidła i sosnowej truny.

W powietrzu stęka głośno ciężki szept zegara
Nieublagany, ciągły, straszny, monotony,
W kątach włóczy się pustka i posępność szara
I lęk ten bezlitosny, głuchy lęk przedzgonny.

I wiem, że gdzieś daleko ktoś bardzo mi drogi
Patrzy w tę nocną pustkę i wyciąga ręce
I grozi i przyzywa mnie i ginie w męce
Samotny...

Cmentarz.

Górski cmentarz. W posępnej, przegnitej zieleni
Drzemią cicho rzędami mogiły przygodne
Wśród smereków i krzysów mgły się włóczą chłodne
I ta wiosna smutniejsza od późnej jesieni.

Rzeklibyś, że tu umarła wszelaka myśl żywa,
Że te groby rzucone zostały w przelocie
I nikt się już za nimi nie zwraca w tęsknocie,
Ani rozpaczny krzykiem do życia nie wzywa.

Niezamącona cisza i spokój dokoła,
Tylko w dali gdzieś potok z wartkim szumem płynie,
Woda licy w dalekim, pracowitym młynie,
A dzwon południe głosi na wieży kościoła.

I wraz wchodzi na cmentarz przez otwarte dźwierzce
Kobieta w żółtej chustce na głowie pochyłej,
Kłęką u rozniesionej, samotnej mogiły
I żegnając się, głośno zaczyna pacierze.

Z za gór.

Czasem w pochmurne zimowe południe,
Kiedy po regłach cma mgieł się przewleka,
Nagle się jasność otworzy daleka,
Witraz słoneczny, malowany cudnie.

Pod mgły wilgotnej szarością i głuszą
Słońcem dalekie rozświetlają się góry
A lasy na nich okiścią się puszą,
Jak chór aniołów we mgle — białopióry.

Rzeklibyś, na duchów krainę weselną
Nagle się okno niebieskie odmyka
A mgła w ofiarę się zmienia kadzielną
A w wietrze szumi anielska muzyka, —

Że chce się klęknąć i twarz ukryć w ręce,
Ślubując jasne aniołom przymierze,
A w sercu pachną wspomnienia dziecięce
I szemrzą słodko matczyne pacierze.

Zmierzch.

Dnia słoty wicher za góry pierzchl,
Widma ulotne w dal żenie,
Duszę mi koi błękitny zmierzch
Niby wspomnienie.

Niby wspomnienie rodzinnych stron
W nieznanych gwiazdach krainie,
Melancholijny, wieczorny dzwon
Po poiach płynie.

Niby wspomnienie szczęśliwych lat,
Które znękanych w śnie wita,
Łagodnej wiary błękitny kwiat
W sercu wykuita.

Łuny zachodniej żarzy się krew
W świętej cichości wieczoru,
Płyną psalmodye prastarych drzew
Kędyś od boru...

Dnia słoty wicher za góry pierzchl,
Widma ulotne w dal żenie,
Duszę mi koi błękitny zmierzch
Niby wspomnienie...

BRONISŁAWA OSTROWSKA.

Wiadomości bieżące.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy arkusz 18 powieści bułgarskiej Jana Wazowa pod tyt. „Królowa Kazalarska“.

— **Konkursy.** Wydział powiatowy w Kamionce strumilowej rozpisuje konkurs celem obsadzenia prowizorycznej posady adjunkta conceptowego z placą roczną 1200 koron.

Prezydyum sądu krajowego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę adjunkta sądowego przy sądzie kraj. w Krakowie.

Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budownictwa wodnego.

— **Wycieczki i zabawy.** Wielką wycieczkę do Zimnej Wody urządza w niedzielę dnia 24 b. m. Czytelnia im. Borelowskiego technicznego Koła T. S. L. Wstęp 20 groszy.

— **Lwowski chór akademicki** urządza wycieczkę artystyczną do polskich miejsc kąpielowych. Dwudziestu kilku śpiewaków, świetnie zespólnych, wyjeżdża w niedzielę ze Lwowa i urządzi koncerty w Krynicy, Żegiestowie, Rabce, Zakopanem, Szczawnicy i Iwoniczu, zatrzymując się w każdym miejscu jeden lub dwa dni. Chór akademicki, stojący w szeregu najlepszych polskich towarzystw śpiewackich, nie szczędzi pracy ni trudu, aby dać gościom kąpielowym całość prawdziwie artystyczną; sława chóru jest ustalona, nie można przeto wątpić, że i tegoroczna cygańska wędrówka będzie „historycznym faktem“ w kronikach miejsc kąpielowych. Po każdym koncercie — „reunion“.

— **Nowy posterunek Eleuteryi.** Zarząd Towarzystwa bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholowych wniósł do magistratu podanie o wyznaczenie mu nowego bezpłatnego stanowiska dla sprzedaży kawy, herbaty, mleka itp. — na placu Unii Brzeskiej, gdzie się znajduje stała targowica artykułów żywności. Magistrat załatwił prośbę przychylnie i przedstawił odpowiedni wniosek do reprezentacji miejskiej.

Będzie to piąty z rzędu posterunek Eleuteryi; poprzednie znajdują się: w rynku i na placach Bernardyńskim, Krakowskim i Strzeleckim.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich,** poczynszy od niedzieli 24 b. m. przez cały czas trwania ferij szkolnych nie będzie otwierane dla ogółu zwiedzających we czwartki i niedziele. Zwiedzać je natomiast można, zarówno zbory na I, jak i na II piętrze, codziennie w godzinach przedpołudniowych (9—1) za zgłoszeniem się w kancelaryi zarządu.

Teatr lwowski:

W sobotę 23 b. m. o godz. pół do 4: „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

Wieczorem po raz pierwszy: „Artystka w kłopotach“, farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

W niedzielę 24 b. m. o godz. pół do 4 po raz drugi: „Artystka w kłopotach“, farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

Wieczorem po raz trzeci: „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

We wtorek 25 b. m.: „Wesoły Aptekarz“, krotowhwa w 3 aktach z francuskiego Gandillota.

We środę 27 b. m.: „Kobiety z kamienia“, dramat w 5 aktach Godara Barriere.

— **† Cecylia ks. Lubomirska,** wdowa po ś. p. Jerzym, ordynacie na Przeworsku i kuratorze Zakładu Nar. im. Ossolińskich, zmarła dziś w nocy o g. 3-ciej w Krakowie. Zmarła była córką hr. Andrzeja Zamojskiego. Osierociła dwóch synów: Andrzeja, ordynata, oraz Kazimierza, obu posłów na Sejm, oraz córkę hr. Tyszkiewiczową.

— **Linc i Lienz.** Namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich podwładnych władz politycznych, w którym z polecenia ministerstwa zwraca uwagę na konfuzyje, jakie wywołuje niedokładne określenie w korespondencych i pismach urzędowych powyższych dwóch miejscowości jednakowo się wymawiających, inaczej się jednak piszących i położonych w innych prowincjach państwa.

Linc jest stolicą Austrii Górnej i podanie tej nazwy wystarczy, Lienz jest miastem w Tyrolu i dla tego dla uchylenia pomyłek należy tam adresować Lienz in Tirol.

Powyższe wskazówki wydane dla władz mają równą wagę i zastosowanie do listów prywatnych.

Zwracamy uwagę, że istnieje także miejscowość z zbliżoną nazwą Liezen — a przeto wszystkie trzy należy należycie odróżniać.

— **Emerytura dla członków teatru miejskiego.** Stworzony przed pół wiekiem przez hr. St. Skarbka fundusz emerytalny dla aktorów teatru skarbkowskiego, stracił rację bytu z chwilą, gdy przestał istnieć teatr t. zw. skarbkowski. Atoli w miejsce teatru skarbkowskiego powstał teatr miejski; zmieniła się sala przedstawień, innem jest także urządzenie tej sali, pozostała jednak instytucja, pozostała scena jako przybytek narodowej sztuki, pozostało wiele jednostek, które z dawnego gmachu przeniosły się do nowego a z niemi przeszły niejako prawa nabyte w dawnym gmachu do nowego teatru. Z tego powodu Wydział krajowy, pod którego zarządem znajduje się fundusz emerytalny, wynoszący obecnie z górą 550.000 koron, postanowił zmienić statut tego funduszu odpowiednio do obecnego stanu rzeczy a nadto umożliwić korzystanie z tego funduszu wszystkim osobom, oddającym się zatrudnieniu artystycznemu na scenie lwowskiej.

Nowy statut postanawiając, że każda z osób powyższych, a więc artysta dramatyczny, śpiewak, chórzysta, kapelmistrz, reżyser i sufler zaangażowany na czas dłuższy, niż na przeciąg jednego roku i pobierający placę wyższą niż 600 koron rocznie, obowiązany jest do tego funduszu przystąpić i uiszczać przepisane wkładki emerytalne, w zamian za co po upływie pewnego szeregu lat otrzyma stałą emeryturę, której wysokość jest różna wedle tego, ile lat emeryt uiszczał wkładki, czyli ile lat służył w teatrze miejskim. Im wyższa placą aktora, tem wyższe są wkładki emerytalne i naturalnie tem wyższa potem emerytura.

Atoli dotąd nie było przymusu należenia do funduszu emerytalnego, każdemu członkowi sceny zostawione to było do woli. Obecnie Wydział krajowy zamierza przymus taki wprowadzić, a nie mając bezpośredniej władzy nad artystami, chce ten przymus wykonać za pośrednictwem gminy miasta Lwowa, jako właścicieli gmachu teatralnego, tudzież zapomocą dyrektora teatru, jako dzierżawcy tego gmachu. Na żądanie Wydziału ma tedy Rada miejska przyjąć na się zobowiązanie, że każdorazowemu dzierżawcy teatru w kontrakcie dzierżawnym podyktuje między innymi także ten warunek, że członkowie sceny przezeń zaangażowani muszą wedle po-

przednio przytoczonych zasad, przystąpić do funduszu emerytalnego.

To żądanie Wydziału krajowego było onegdaj przedmiotem obrad w magistracie. Magistrat przychylił się do żądania Wydziału krajowego i postanowił przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby owa kwestya przystąpienia do funduszu emerytalnego przyjęła, jako stały warunek kontraktu z każdym przyszłym dzierżawcą teatru.

Nie potrzebujemy dodawać, że scena nasza zyska bardzo wiele skutkiem tego nowego, choć przymusowego zarządzenia.

— **Pożyteczna broszurka żydowska.** Nadesłano nam egzemplarz broszurki, drukowanej po niemiecku, rosyjsku i po polsku z dodatkiem jednej kartki żargonowej hebrajskimi czićonkami. Tytuł jest: „Do żydowskiej młodzieży, córek i synów“, co jest trochę niezgrabnem przetłumaczeniem tytułu niemieckiego „An die jüdische Jugend, Mädchen und Jünglinge“. Ale mniejsza o pewną nieudolność formy, skoro treść jest chwalebna, bo nawołuje młodzież żydowską do życia moralnego, przedstawia grozę chorób wenerycznych, wreszcie ostrzega dziewczęta przed handlarzami żywym towarem. Ten pewnego rodzaju manifest podpisało cztery towarzystwa żydowskie w Hamburgu, Berlinie i Frankfurcie, a na czele „Verein zum schutze der Frauen und Mädchen, Lemberg“.

— **Smutny wypadek.** Piszą nam: Widownią okropnego wypadku były łąki leżące obok Bojanowa w pow. niżańskim, majątku Władysława Komorowskiego. W dniu 18 b. m. państwo Władysławowie Komorowscy wybrali się pod wieczór na przechadzkę pieszą a dwaj zaś synowie ich 10 i 13 letni chłopcy towarzyszyli im: młodszemu na kucu, starszy na roślejším już arabczyku „Toga“. Chłopcy, wychowani w ryckich tradycjach domów polskich, jak na wiek swój, dzielnymi byli jeźdźcami. Starszy Antoś już począł dosiadać siodła, gdy w czasie wspomnianej przechadzki, wysunawszy się około 200 kroków naprzód, począł ujeżdżać swego, znanego zresztą z łagodności i spokoju „Toga“. Naraz wierzcho-wiec począł się niepokoić i rzucać pod wpływem widocznie przestachu. Młodemu jeźdźcowi wypadły nogi ze strzemienia — a chcąc się utrzymać na wierzchu, stopę niefortunnie zamiast do strzemienia włożył za rzemienie. Po silniejszym rzuceniu się „Toga“, chłopiec spadł z konia, zostawiając nogę omotaną w rzemienie. Rozpoczęła się tragiczna, grozą przejmująca scena. Rozbiegany i przestraszony arab pociągnął za sobą biednego chłopca, podrzucając straszliwie ciałem ofiary, rozbijając głowę, kalecząc ciało, łamiąc kości. Młodszy Staś, widząc wypadek brata, począł na kucu swym gonić pędzącego „Toga“. Powstrzymano arabczyka, nadbiegli struchleli z rozpaczki rodzice. Antoś jeszcze oddychał — lecz życie uleciało za chwilę. Okropny był widok biednego chłopczyka. Twarz okryta sinizną i ranami, jedna ręka w trzech miejscach złamana, całe ciało stłuczone okrutnie. Przeniesiono ofiarę do dworu wśród rozpaczki kochających najstarszego syna rodziców. Zwłoki przeprowadzono do parafialnego kościoła w Stanach a pogrzeb odbył się we środę d. 20 b. m.

Ciężka żaloba okryła zacy dom pp. Władysławów Komorowskich, jeden z tych nie wielu już dworów polskich, gdzie silnie tkwią lepsze tradycje polskie. W śp. Antosiu tracą rodzice najukochańsze dziecko, rokujące zdolnościami, dobrocią usposobienia i charakteru, najpiękniejsze nadzieje dla rodziny i kraju. Robił wszystkie niemal egzamina z odznaczeniem, do nauki przykładał się z wielkiem zamięłowaniem a w domu braknie uciechy i dobrego syna stroskanym rodzicom.

— **Litości!** Piszą nam z miasta: Mieszkańcy przy ul. Hofmana bocznej będą w niebie, bo już za życia mają piekło z powodu budujących się tam kilkunastu kamienic. Gdyby się trzymano przepisów, to mogliby odetchnąć przynajmniej w niedziele i święta, ale na tych budowach o odpoczynku niedzielnym mowy niema, bo w dni te pracują żydzi. Pobijając dachy, robią łoskot piekielny na całą dzielnicę, wewnątrz zaś lakierują, malują, wstawiają posadzkę, przybijają okucia itp. bez żadnych skrępułów. I niema nikogo, ktoby pp. Silbersteinowi i Spółce wyjaśnić, że powinni niedzielę uszanować.

— **Udaremniony rabunek.** Doszło do wiadomości agenta policyi Lieblich, że w nocy na 23 b. m. ma być dokonany rabunek na panią K., wdowę po radcy dworu, zamieszkałej przy ulicy Chorążczyzny pod l. 18. Lieblich, przybrawszy sobie do pomocy agenta Peleszczuka, postanowił urządzić obławę. Stanęli więc niedaleko domu, gdzie rabunek miał być dokonany i czekali w ukryciu. Około godziny 1 w nocy spostrzegli dwóch mężczyzn, z których jeden, rozglądawszy się na wszystkie strony — wdrapał się na przystawioną z powodu restauracji domu drabinę i dostał się na I. piętro. W tem nadeszli jacyś przechodnie i spłoszyli złodzieja. Agenci, spodziewając się, że rabusie powrócą, czekali czas jakiś. Po niespełna godzinie powrócili rabusie znów — jeden z nich został na czatach, a drugi wylazł na drabinę. Już był przy oknie, gdy w tem nadbiegli agenci i chwycili go. Drugi uciekł. Sprowadzony na policyę, przyznał się, że nazywa się Jan Napiórkowski. Znalezione przy nim klej, zapomocą którego miał bez szmeru wydusić szybę, nóż i serwetę.

Do spółki należała także b. służąca p. K. Helena Cz., kochanka tego, który zbiegł. Jako znająca rozkład pomieszkania p. K., wskazała im Helena, gdzie co leży, gdzie mają szukać odpowiednich kluczy i t. p. Według planu jeden z nich miał płądrować po mieszkaniu, drugi zaś miał stać koło łóżka p. K. i ewentualnie, gdyby p. K. zbudziła się, miał jej zatkać serwetą usta a nożem zamordować. Napiórkowski, ten sam, który

przed rokiem pisywał do rozmaitych mężatek listy, grożące skandalem, wymuszając w ten sposób rozmaite kwoty, robi wrażenie obłąkanego i zostanie oddany pod obserwację. Wspólnik jego dziś jeszcze będzie schwytyany.

Czy rzeczywiście rabusie mieli zamiar zamordować p. K. wykaże dalsze śledztwo policyjne.

— **Niema amatorów.** Przed kilkoma laty zakupiła gmina dla regulacji ulicy Cetnerowskiej — na drodze do wielkiego boiska Sokoła — realność położoną przy tej ulicy pod liczbą 4. Po odcieciu odpowiedniego skrawka z tej realności i rozszerzeniu ulicy, reszta okazała się gminie niepotrzebną a przeto postanowiono ją pozbyć. Ogłoszono tedy licytację, której termin przypadł przed trzema tygodniami, atoli do licytacji nikt nie stanął. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak czekać. Zarząd posiadłości miejskich postanowił też czekać, póki ruch budowlany się nie wzmoże, a wtedy niewątpliwie znajdzie się amator.

Powyższy grunt ma powierzchnię 204 kwadr. sążni, a żądana cena kupna wynosi 5.500 koron tj. nieco wyżej 22 koron za sążień.

— **Aresztowanie Wityka.** Sąd kraj. karny zażądał aresztowania znanego przywódcy socjalistycznego Semen Wityka. W tym celu policja tut. wezwała go do dyrekcyi a stąd agent Terlecki odwiózł go do sądu karnego.

— **Tyfus we Lwowie.** Wczoraj zaszedł we Lwowie nowy wypadek tyfusu plamistego, o którym nawet fizykał nie wie. Oto przy ulicy Bernsteina zachorował woźny pocztowy Kessler. Chorego zabrano do szpitala, pomieszkania jednak nie zdezinfekcyonowano. — Podajemy ten fakt do wiadomości fizykał.

□ **Tarnopol. Wiec ruski.** Stosunki szkolne w Tarnopolu były przedmiotem obrad wiecu ruskiego, jaki na dzień rozdania świadectw zwołała „Podilska rada“. Wiecowników było z górą dwustu, przeważnie włościan, z inteligencji parę jednostek tylko. Obrady toczyły się w tonie bardzo ostrym i namiętym. Referował sprawę dr. Holubowycz, naczelnik ukraińskiego ruchu w Tarnopolu.

Dyskusja doprowadziła oczywiście do odkrycia całego szeregu lachkich nieprawości a ruskich krzywd, a zakończyła się rezolucjami wzywającemi rząd do natychmiastowego rozpoczęcia budowy gimnazjum, żądającemi podziału Rady szkolnej krajowej na ruską dla wschodniej, a polską dla zachodniej Galicyi. Prócz tego domaga się wiec założenia drugiego seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu (choć istniejące utraktywistyczne jest, co prawda, więcej ruskiem niż polskiem) wreszcie założenia szkoły rzemiosł.

Za artykuł o wiecu został „Podilskij holos“ skonfiskowany.

Zesprawy ruskich. Festyn na rzecz Sokoła ruskiego urządzony dał rzadką na stosunki tutejsze sumę 1400 kor. czystego dochodu, na co złożył się również niezgorszy udział Polaków, tak w samej zabawie jak też ofierze fantów, którzy jednak na próżno będą wyglądali rewanżu.

Czytelnia „Proświty“ w pobliskiej wsi Dołżance poświęciła w niedzielę własny dom.

Wycieczka Sokoła polskiego do zagrobel-skiego parku powiedła się wcale dobrze pod względem udziału publiczności. Grono Sokółów wykonało udatne ćwiczenia na drążku amerykańskim i podziw budzące „przerzuty“ na stole. Jednym z najpiękniejszych punktów programu były piramidy przy bengalskim ogniu, które jednak z powodu nieszczytnej tegoż jakości, tylko najbliżsi mogli oglądać.

W pierwszych dniach sierpnia urządzi Sokół zabawę w ogrodzie miejskim, którą prawdopodobnie uświetni słynna wystawa „zwycięstw rosyjskich“.

Jarmark św. Anny poczynający się w poniedziałek, ściągają zazwyczaj pół Podola do naszego miasta. Na tę gratkę przybył również cyrk Hergotta, operujący dewizą: „czeski narodowy“ i teatr żydowski ze Lwowa, który jeździ tu corocznie na letnie występy i cieszy się wielkim powodzeniem.

Wystawa pomocy przemysłowej doczeka się też „ex re“ jarmarku stanowczego otwarcia we wtorek 26 bm.

Pożegnanie. W czwartek zęgało liczne grono inteligencji odjeżdżającego radcę skarbowego p. Sabudę, (którego przeniesiono jako wypróbowaną śrubę od wyciskania podatków do przemysłowego Podgórze).

Pan radca, jako kierownik oddziału podatkowego tutejszego starostwa z powodu swej zbytniej gorliwości służbowej nie cieszył się sympatją w szerokich warstwach „podatników“.

Opróżniony posterunek zająć ma radca Czemyński z Krosna, o którym fama niesie, iż jest człowiekiem bardziej względny.

□ **Stary Sambor.** (Morderstwo dla rabunku). W nocy z 18 na 19 lipca 1904 zaalarmowano Stary Sambor o ohydnej zbrodni morderstwa, popełnionej w gminie Bucyna, oddalonej o 4 kilóm., w celu rabunku na rodzinie Baumwolspinerów, karczmarzy w Bucynie. Zbrodnia ta poruszyła całą okolicę. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska, składająca się z energicznego sędziego Kapuścińskiego, który w czasie, gdy był zajęty oględzinami, wydał tak trafne polecenia żandarmerji i zwierzchności gminnej celem przychwylenia sprawcy, że rzeczywiście przychwycono go w Samborze na kolei, w chwili, gdy chciał wsiadać do pociągu. Sprawca mordu nazywa się Pawło Zwarycz, jest robotnikiem kolejowym i pochodzi z Hluboczka wielkiego powiatu tarnopolskiego.

□ **Zakopane. Teatr krakowski.** Piątek — mówią — dobry początek, ale widocznie tylko dla trupy teatru miejskiego z Krakowa, bo wystawione w piątek „Wesele“ Wyspiańskiego i w niedzielę „Tamten“ Zapolskiej, zgromadziły takie mnóstwo smakoszy zakazanych owoców, że mimo mnóstwa świeżego powietrza na Podhalu, brakło go w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ i widzowie i aktorzy równie ucieszyli się końcem przedstawienia, jakkolwiek rzecz sama i gra artystów pociągała, magnetyzowała. Repertuar odpowiednio dobrany zapewnia trupie krakowskiej stale i znaczne powodzenie na złość panu Kicińskiemu, który niedawno z trupą teatru ludowego z Krakowa — dopłacił do kilku przezeń danych przedstawień i wyjechał w dalszą „podróż artystyczną“.

Koncert Friedmana. To piątek i część niedzieli wieczoru; sobotnią przedpółnoc zapełnił koncert p. Friedmana, pianisty; p. Friedman sam do niedawna akademik, dał do poznania publice, że „Dom zdrowia Bratniej Pomocy młodzieży uczącej się“ w Zakopanem, trzeba i wypada popierać — i dał na ten cel koncert; publiczność innego jednak była zdania i na ucztę przybyła w tak małej liczbie, że po zaplaceniu wszystkich kosztów okazał się — deficyt kilkunastu koron. — Dzielna Bratnia Pomoc! nietylko, że sama się leczy, ale i dba o publikę, stara się ją uzdrowić z nostalgii za rodzinnymi stronami — i funduje jej koncert.

Młodość. Drugiem niemniej filantropijem Towarzystwem okazuje się tutejsza „Młodość“, towarzystwo kształcącej się młodzieży, niedawno zawiązane, idące ręką w rękę z „Bratnią Pomocą“ — dalej z nauką, z samokształceniem — dalej — z tem życiem jasnym, wiosennem, młodem, które się rwie do wojenki i do męki, do hulanki i swobody; na niedzielę 17 zapowiedziała „Młodość“ Iszy „reunion“, — niedopisał, znów deficyt trochę większy od deficytu „Bratniej Pomocy“, znów filantropia, czyli idealni Polacy po szkodzi. „Młodość“ odgryza się, że się na drugi raz nie da, że weterani z 63 roku muszą coś od niej dostać! Daj jej Boże, bo warto — aby nie upadła!

W Jaremczu prenumeratę na „Słowo Polskie“ i inne pisma przyjmuje, oraz sprzedaje pojedyncze numery w sezonie letnim księgarnia i biuro dzienników Romana Jasielskiego.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 9 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Specyalista w chorobach kobiecych

Dr. Rudolf Brejter

b. I. asystent c. k. kliniki położniczo-ginekologicznej lw. ordynator ambulatorium kobiecego polikliniki ruskiej ordynuje przy **3 Maja 11a** od godz. 3—5 popoł. Prywatna pracownia mikroskopowo-bakteryologiczna. Kąpiele gorące powietrzne (elektryczne) do leczenia spraw zapalnych u kobiet. 6814

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, leczenie zbroceń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa

ordynuje jak dawniej w **Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.** 4187

Zakład dentystyczny **Dr. Karola Jakubowskiego** przy ul. Klem. Tańskiej 1. 3, obok Hotelu George'a godziny ord. 9—1 i 3—5. 6539

Dr. Miron Wachnianin

lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26. 6068

Dr. Maurycy Tiegermann

otworzył kancelaryę adwokacką

7105

w Drohobyczu, ul. Stryjska.

Niniejszem stawiamy naszym szanownym odbiorcom swego chwilo w Galicyi bawiącego szwedzkiego montera celem ewentualnie potrzebnej naprawy lub udzielenia instrukcyi co do sposobu użycia wirówki, zupełnie bezpłatnie do dyspozycyi i upraszamy tych wszystkich, którzyby chcieli korzystać z tej sposobności, aby się jak najwcześniej zgłosili do nas lub do naszego jenerałnego zastępcy dla Galicyi i Bukowiny

S. A. Bubera Synów, Lwów, Gródecka 20, gdyż monter krótki tylko czas w Galicyi zabawi.

Towarzystwo akcyjne Alfa Separator

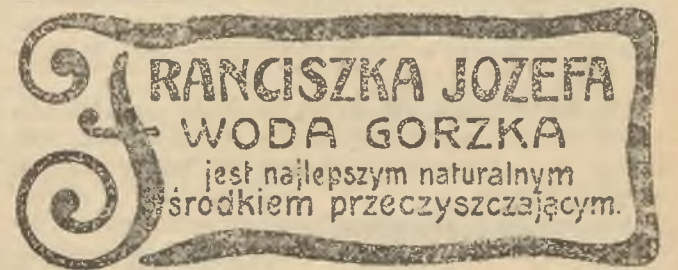
Wiedeń XVI, Ganglbauergasse 29.

7114

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift) kuchnia polsko-francuska. Uwzględni się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny zniżone. Adres: Niomey, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska.



4045

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Przed walną bitwą.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Niu-czwangu, że generał Oku znowu posunął się ku pozycjom rosyjskim i obsadził miejscowość Czintusienlin. Rosyjanie stawiali bardzo słaby opór i dlatego Japończycy prawie bez bitwy zajęli ich pozycje. Deszcze zaczęły padać ponownie wskutek czego ruchy japońskiej armii zostały skrópowane, jednakże niema mowy o ich zupełnem ubezwładnieniu.

Petersburg. (Tel. wł.) Atak generała Kellera w d. 20 bm. początkowo był bardzo korzystny dla Rosyan. Rosyjanie zdobyli 10 armat japońskich, generał Keller i w. ks. Borys od świtu aż do południa stali w ogniu. Japończycy jednak zebrali posiłki i zmusili gen. Kellera do odwrotu. Odwrót Rosyan jednakże zakończył się tem, że zajęli swoje poprzednie pozycje. Straty Japończyków w tej bitwie były bardzo znaczne, gdyż poszczególne pułki japońskie wpadły w wąwozach pomiędzy ogień krzyżowy. Podczas odwrotu Rosyjanie zostawili zdobyte armaty japońskie, lecz uczynili je niezdatnymi do użycia. O Kurokim obiegają pogłoski, że jest chorym na malaryę i że niosą go w lektyce za wojakiem. Dnia 18 bm. Rosyjanie podjęli gwałtowne rekonoskowanie na całej linii i przekonali się, że część wojsk japońskich została odesłana z pod Portu Artura. Inkan pozostaje jeszcze w rękach rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Niu-czwangu, że pozycje rosyjskie pod Tasziczao są bardzo silne, a Rosyjanie są zdecydowani do stanowczej walki. Dowodzi nimi jenerał Kondratowicz, który się już wycożył z otrzymanej rany.

Tokio. (TBK.) Obiega pogłoska, że generał Kuroki dnia 19 b. m. po zwycięskiej walce zajął miejscowość Kiaotung. Rosyjanie, którzy z wielkim męstwem bronili swych pozycji, musieli się cofnąć. Straty Japończyków mają wynosić 300 ludzi.

Tokio. (Biuro Reutersa). W walce koło Kiaotung stracili Japończycy 422 ludzi. Straty Rosyan obliczają na 1000 ludzi. Gen. Kuroki zmusił Rosyan do opuszczenia ich umocnionych pozycji nad rzeką Tsj, na południowy zachód od wąwozu Motien, a na wschód od Aupin i zadał Rosyanom ciężkie straty. Walka trwała 18 i 19 b. m.

Rano dnia 18 b. m. gen. Kuroki napadł i ścigał Rosyan wzdłuż biegu rzeki Tsj. Rosyjanie początkowo cofnęli się na południe, nagle w sile dwóch batalionów, z 8 działami zwrócili się frontem do Japończyków i rozpoczęli silny ogień na przednie straż japońskie, które poniosły ciężkie straty. Rosyjanie obsadzili następnie wzgórze, bronione przez wodospady rzeki. Koło północy Japończycy ponowili atak i pod ochroną ognia swej artylerji przeszli do szturm. Pomimo, iż artylerja rosyjska rozwinęła również silny ogień, Rosyjanie ponieśli wielkie straty, a około godziny 4½ rano zaczęli się cofać. Część ich odcięto od głównego oddziału armii.

Rosyjanie mieli 7 batalionów i jeden pułk konnicy. Na pobojuwisku zostawili 131 poległych i około 300 karabinów.

Dnia 19 bm. rozpoczęli Japończycy zwycięską walkę z jednym batalionem nieprzyjacielskiej piechoty i z oddziałem konnicy w sile 1.000 ludzi koło Czoczapo, na północ od Szaodzentoe i zmusili Rosyan do cofnięcia się poza rzekę. 17 Japończyków zostało ranionych.

Tokio. (Tel. wł.) O ostatniej walce pod Kiaotau na północ od Motienlingu donoszą dalej, że już w poniedziałek dwie kolumny japońskie zaatakowały Rosyan. Wieczorem otoczono Rosyan a we wtorek przypuszczono nowy atak, niesłychanie gwałtowny, dzięki czemu Japończycy zajęli Kiaotau. Japończycy zdobyli 4 działa rosyjskie. Stracili oni 300 ludzi, zaś Rosyjanie przeszło 1000.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z głównej kwatery japońskiej pod datą 14 bm., że prawie skrzy-

dło maszeruje na Kiaotau. Wiadomość ta jednakże jest spóźniona, tymczasem bowiem już się bitwa odbyła i Kiaotau zdobyto.

Na południe od Liengczenwanu przyszło do bitwy wieczorem. Rosyjanie zajmowali bardzo silne stanowisko na strumyach skałach, umocnionych jeszcze kolczastym drutem. Mimo to Japończycy zmusili ich do odwrotu. Straty Japończyków wynoszą 350 ludzi.

Po ukorzeniu się groźby.

Petersburg. (Tel. wł.). Prasa rosyjska traktuje cały zatarg z Anglią w sposób bardzo lekceważący i ironiczny.

„Now. Wremia“ szydzi z rządu angielskiego, że postawił ultimatum i że chce w ten sposób narobić Rosji przykrości i trudności. Tymczasem każdy wie doskonale, że prawo w całym tym zatargu jest po stronie Rosji.

„Świat“ pisze, że Anglią wybrała dogodny dla siebie moment, ażeby Rosji zrobić rodzaj Faszody, jak Francji w r. 1898. Niechajże przecież Anglia pamięta, że jeżeli chwyci się środków gwałtownych na morzu, w takim razie Rosja przystąpi do odwetu, ale na lądzie i ten odwet wypadnie dla Anglii bardzo niepo-myślnie.

„Birzew. Wiedom.“ zapytują się, jaki cel właściwie mają groźby angielskie, skoro Rosja dowiodła, że nie coła się przed żadnymi ofiarami, aby wzmocnić swoje stanowisko na dalekim Wschodzie?

„Nowosti“ sądzą, że oświadczenie ze strony rządu rosyjskiego dane rządowi angielskiemu załatwiło już w sposób dostateczny całą sprawę.

Londyn. (Tel. wł.). Prasa angielska niezadowolona się oświadczeniem przysłałym przez rząd rosyjski rządowi angielskiemu i domaga się, aby w sposób zasadniczy uregulować sprawę Dardanelów.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Konstantynopola: Turecki rząd polecił komendantowi Dardanelów, aby nie przepuścił statku „Malacca“.

„Daily News“ donosi, że rząd angielski postanowił, aby żaden okręt rosyjski nie mógł pod jakimkolwiek pozorem przepłynąć przez Bosfor. Część angielskiej eskadry Morza Śródziemnego będzie tego strzegła.

Aleksandrya. (TBK.) Angielski krążownik „Furious“ i dwie łodzie torpedowe odpiły się stąd do Portu Said.

Berlin. (Biuro Wolfa) Donoszą z Portu Said: Władze tutejsze nie pozwoliły statkowi „Malacca“ nabrać węgla i prowiantów, wobec czego „Malacca“ odpiły się do Algieru.

Rzym. (TBK.) „Tribuna“ donosi z Brindisi, że przybył tam kapitan statku „Malacca“ i wczoraj wieczorem na pokładzie parowca pospiesznego odpiął do Londynu.

Londyn (Biuro Reutersa). Słychać, iż zgodzenie się rządu rosyjskiego na to, aby statki ochotniczej floty rosyjskiej nie przeszukiwały w przyszłości statków angielskich, należy przypisać głównie wpływowi cara, który wczoraj odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffem. Następnie hr. Lambsdorff odbył dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim.

Port Said (Doniesienie Agencji Havasa). Krążownik angielski „Furious“ i dwie angielskie łodzie torpedowe, zawinęły tu i udają się na morze Czerwone, celem eskortowania angielskich okrętów handlowych.

Rosyjskie łodzie podwodne.

Paryż. (Tel. wł.). „Le Journal“ donosi z Petersburga, że tymi dniami dokonywano tam prób z podwodną łodzią amerykańskiego systemu „Holland“, że te łodzie okazały się bez porównania lepszymi, aniżeli rosyjskie łodzie Bubnowa. Dziesięć łodzi podwodnych „Hollanda“ buduje się właśnie dniem i nocą w warsztatach petersburskich. Ta wiadomość dowodzi, że owe dawniejsze łodzie podwodne, którymi się tak odgrązano Japończykom, okazały się do niczego.

Zwycięstwa — na papierze.

Petersburg (Tel. wł.). „Nowoje Wremia“ donosi z Liaojangu pod 20 b. m., że generał Keller posunął się naprzód od rzeki Lanbo, dopływu z lewej strony rzeki Taitacho i dzięki temu krokowi zaczepnemu, zmusił Japończyków, zadawszy im wielkie straty do odwrotu. Również i generał 9 dywizji, generał Herszelmann, zmusił w dniu 19 lipca Japończyków do odwrotu. Straty Rosyan wynoszą tylko 200 ludzi.

(Te wiadomości są datowane z czasu przed rozbiem Kellera, a spóźniony się w świetle faktów mimowoli scharakteryzowały właściwie przechwałki rosyjskich raportów. — P. R.).

Cholera wśród Rosyan.

Petersburg. (Tel. wł.). „Nowosti“ donoszą, że wśród armii rosyjskiej na Dalekim Wschodzie szerzy się cholera tak silnie, że przeciętnie umiera na nią 150 żołnierzy dziennie.

Tajemnicza flota władystocka.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że krążowniki floty władystockiej widziane były o 40 mil morskich na wschód od Jamado. W kołach marynarskich japońskich uważają za możliwe, że krążowniki eskadry władystockiej wyjechały na spotkanie ze statkami rosyjskiej floty ochotniczej.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą z Tokio, że krążowniki rosyjskie z Władystocki płyną z szybkością 10 węzłów i zamiarem ich jest niewątpliwie schwytanie parowców amerykańskich, przewożących kontrabandę wojenną dla Japonii. Rząd amerykański z całym spokojem patrzy na tego rodzaju zamiary rosyjskie, gdyż jest

zdecydowanym do użycia jak najenergiczniejszych środków przeciw Rosji w razie, gdyby odważyła się na zrewidowanie statków amerykańskich, lub na zabranie poczty, znajdującej się na statkach amerykańskich. Rząd północno-amerykański na taki krok ze strony Rosji stanowczo nie pozwoli.

Port Artura.

Tokio. (Tel. wł.). Obiegają tu stanowcze pogłoski, że decydujący atak na Port Artura jest przygotowany i odbędzie się wkrótce.

Nareszcie i Francuzom za dużo.

Paryż. (Tel. wł.). Znany ze swego moskalofilstwa dziennik paryski „Matin“ zamieszcza korespondencję swego petersburskiego korespondenta Gustawa Leroux, która energicznie piętnuje zatajanie prawdy przez Rosyan. Twierdzi on mianowicie, że ostatni telegram Kuropatki do cara wynosił co najmniej 1000 słów, z czego rząd pozwolił ogłosić ledwo... 5 wierszy z tego telegramu miało wynikać, że generał Keller został pobity po raz wtóry i to bardzo ciężko i że nieprzyjacieli maszeruje na Liaojangu, tak iż się znajduje od tego miasta ledwo o 25 wiorst.

Kuropatkin na tę wiadomość opuścił Haiczen i powrócił do Liaojangu osobnym pospiesznym pociągami. Leroux kończy, że cały system ogłaszania przez Rosję biuletynów wojennych jest prostą komedią.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości dworskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych zaprzeczają stanowczo wiadomości, podanej przez pisma austriackie i niemieckie, jakoby austro-węgierski następca tronu miał się udać na tegoroczne manewry floty wojennej koło Hamburga.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wbrew poprzedniej wiadomości, jakoby cesarz Franciszek Józef I miał zabawić w Marienbadzie jako gość króla angielskiego przez 6 dni, zapewniają, że cesarz będzie w Marienbadzie tylko w ciągu jednego dnia przez kilka godzin. W Marienbadzie bowiem brak pomieszczenia dla świty cesarskiej, dlatego już nawet dwudniowy pobyt cesarza w Marienbadzie ze względów technicznych byłby niemożliwy.

Paralelki śląskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ z powodu wczorajszej konferencji dr. Koerbera z posłami niemieckimi ze Śląska austriackiego zamieszcza dość gwałtowny artykuł przeciw gabinetowi urzędniczemu i zapowiada, że sprawa założenia klas równoległych czeskich i polskich na Śląsku przyjdzie na porządek dzienny parlamentu.

Lista cywilna przyjęta.

Budapest. (TBK.). Sejm węgierski przyjął w trzecim czytaniu ustawę o podwyższeniu listy cywilnej.

Pożar Kałusza.

Kałusz (TBK.). Wczoraj w południe wybuchł pożar w Nowym Kałuszu, a podsypany silnym wiatrem, objął całą gminę, część budynków salinarnych i kilka domów miasta Kałusza. Spaliło się 95 budynków, ogólnej wartości około pół miliona koron. Prezydium namiestnictwa wyasygnowało 1000 koron na doraźne zapomogi dla najuboższych pogorzelców.

Strajk w Boryslawiu.

Boryslaw. (TBK.). Wczoraj odbyło się za zezwoleniem władzy zgromadzenie robotników, na którym zebrało się około 600 uczestników. Dr. Marek z Krakowa przemawiał bardzo ostro, krytykując zarządzenie władzy co do zawieszenia działalności stowarzyszenia robotniczego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Tarnopol. (Tel. wł.). Dziś (22 b. m.) zdarzył się przykry wypadek. Jakiś młodociany cyklista, pędząc z szaloną szybkością przestraszył konie włościanina Biłousa z Dołżanki, które spłoszone, złamały dyszel i ponosząc wóz naładowany, wpadły na fure, którą jechała p. L., żona pocztmistrza z Baworowa. Skutkiem zderzenia wóz przewrócił się, przygniatając p. L., oraz woźnicę, lekarze miejscy dr. Isterewicz i dr. Witoszyński udzielili pierwszej pomocy ranionej, która odniosła ciężkie stłuczenia i zwichnięcie stawów u nogi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Pogrzeb księżny Cecylii Lubomirskiej odbędzie się we wtorek.

Kraków. (Tel. pryw.). Do tutejszej dyrekcji policji nadeszło telegraficzne doniesienie, iż oficyał pocztowy Aleksander Zdzieński zbiegł dnia 19 b. m. z Oświęcima, popełniwszy znaczną defraudację w kasie urzędu pocztowego. Wysokość sprzeniewierzonej kwoty na razie nie zbadana.

Kraków. (Tel. pryw.). Do Tow. wzaj. ubezpieczeń nadeszły wiadomości o pożarach: w Kałuszu nowym i w Kałuszu koło salin; budynków kościelnych w Chorzelowie, szkoda 21.000 koron; 5 gospodarstw w Zakrzowie w pow. tarnobrzeskim i o pożarze w Wankowcach na Bukowinie, szkoda 45.000 kor.

Przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.). Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedli., przeniół notariusza Marceliego Ruxera z Sieniawy do Tlustego.

Pożar lasów.

Kraków. (Tel. pryw.). Na wiadomość o pożarze lasów w Niepołomicach wybrało się tam grono osób z Krakowa. Po drodze widziano wielką łunę. Po przybyciu ujrano płonące rewiry leśne: Grobla i Dziewań, na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych. Obszar ten torfowy przedstawia się, jak jedno wielkie morze

ognia, z którego co chwila na różne strony wyskakują języki ogniste. Ogień podpala korzenie wielkich drzew, które się walą na ziemię, poczem z każdego takiego miejsca bucha wielki wulkan iskier.

Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconej zapalki lub papierosa, od czego zajęły się trawy. Nad kopaniem rowów pracuje 600 żołnierzy z 100 pułku p. z Krakowa i 700 żołnierzy z Bochni, oraz ludność miejscowa. Oprócz kopania rowów, zasypują ogień ziemią.

Uczuwać się daje brak wody i żywności. Nad ranem sprowadzono w beczkach wodę z Bochni, ale zanim ją przewieziono, 8 kilometrów, była zupełnie ciepła i prawie niemożliwą do picia. Akcją ratunkową kieruje starosta z Bochni, zarządca domen Paczuła i oficerowie. Jest nadzieja, że uda się ogień zlokalizować.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś o godz. w pół do 12 w południe odjechało do Niepołomic 2 i pół bataliona 13 p. p. pod komendą podpułkownika Tertaina. Każdy żołnierz, bez względu na szarżę, prócz rynsztunku wojkowego, zaopatrzony został w łopatę do kopania rowów.

Bomby tryesteńskie.

Tryest. (TBK.). Wczoraj i dzisiaj w tutejszym Towarzystwie gimnastycznym (Societa gimnastica) na zarządzenie sędziego śledczego odbywały się w dalszym ciągu rewizje domowe, których jeszcze nie ukończono.

Tryest. (TBK.). Od poniedziałku odbywają się tu codziennie wieczorem demonstracje młodych ludzi, których policja rozprasza. Wczoraj przyszło również do demonstracji, podczas której aresztowano 26 osób.

Po zamknięciu numeru.

Ofiara zawodu. W oddziale zakaźnym tut. szpitala powszechnego, zmarł dzisiaj lekarz okręgowy z Jaryczowa nowego dr. Tadeusz Budzynowski. Zmarły, ukończywszy przed 10 laty wydział medyczny na uniwersytecie Jagiellońskim, pracował następnie przez 3 lata na klinice, a następnie przy szpitalu powszechnym, a ożeniwszy się przed 7 laty, objął posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie nowym, gdzie stał się prawdziwą opatrnością dla całej okolicy.

Ogromnej i sumiennej pracy, bezinteresownej, dzień i noc na usługi chorych, zyskał sobie miłość wszystkich miłość ludu okolicznego. Śmierć spotkała go na posterunku. W okręgu wybuchł tyfus plamisty. Niosąc pomoc chorym, nabrał się tej strasznej choroby. Dr. Obtułowicz, który na pierwszy wieść o jego chorobie przybył do łóża chorego, nie mogąc znaleźć nigdzie lekarza, któryby chciał go wziąć w opiekę, zarządził przewiezienie go na oddział zakaźny tut. szpitala.

Przy chorym czuwała dzień i noc za specyjnem pozwoleniem jego żona, tudzież lekarze dr. Arnold. dr. Obtułowicz i dr. Hołobut. Pomimo najtroskliwszej opieki choroba czyniła szybkie postępy, przyłączyły się komplikacje chorobowe ze strony płuc, serca i nerek i w strasznych męczarniach życie zakończył.

Zmarły pozostawił niezaopatrzoną żonę i czworo dzieci, z których najstarszy 6-letni synek zachorował równocześnie z ojcem na tyfus plamisty i leży chory w szpitalu.

Pogrzeb śp. Budzynowskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 popołudniu z Anatomii na cmentarz łyżakowski.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Wiedeń, d. 23 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:36, Renta majowa 99:25, Węgierska renta koronowa 97:10, Akcje kredytowe 636:75, Kredytowe węgierskie 748:—, Bank anglo-austriacki 279:50, Unionbank 516:—, Bankverein 516:—, Länderbank 424:—, Kolej państwowa 632:—, Lombardy 89:50, Elbenthal 421:50, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 429:—, Rima muranyi 490:—, Praskie Towarzystwo żelazne 2216, Losy turec. 127:50, Ruble 253:—.

Uposobienie: ciche.

Budapeszt, d. 23 lipca. Pszenica na maj — do 0:—, na październik 9:64 do 9:67, Zyto na październik 7:60 do 7:61, Owies na maj — do —, Owies na październik 6:75 do 6:76, Kukurudza na lipiec 0:— do 0:—, Kukurudza na sierpień 6:20 do 6:21, Kukur. na maj 1905 6:33 do 6:34 Rzepak na sierpień 10:55 do 10:65.

Oferty: mierne.

Chęć: ograniczona.

Uposobienie: słabe.

Pogoda: upał.

Wiedeń, 23 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica bardzo silna. Zyto bardzo silne. Jęczmień wysoko trzyma się w cenie. Kukurudza silna. Owies bardzo silny. Rzepak nie notowany.

Pogoda piękna.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 23 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 150 sztuk, b) jałownika 76 szt., c) cieląt 271 szt., d) owiec i kóz 1 szt., e) nierogaczyny 84 szt. — razem 582 sztuk.

Woły płacono po 58 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 53 do 57 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 50 do 68 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 52 kor., nierogaczynę tuczną po 116 do 130 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 536 sztuk, na eksport bydła rogatego 46 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny bydła rogatego spadły nieco od ostatniego targu. Ceny nierogaczyny niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłączenie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

połączone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„**ZDROWIE**“ we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

— — — — —

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca. Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podług. 6352

Miód pszczoły, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziemia z Podhajec. 6350

Popierajcie przemysł krajowy!

Kantor naftowy Fibicha i Stawiarskiego

został przeniesiony w Pasażu Hausmana 7 i poleca uznane ogólnie za najlepsze i najtańsze swoje wyroby naftowe. — Od 5-ciu litrów dostawa do domu bezpłatnie. 7048

T a s k o

Hotel „Victorya“ poleca się jaknajprzejmiej łaskawym odwiedzinom Wielce Szanownej Publiczności, podróżującym agentom i przejeżdżnym. Cena pokoi od K. 1:60 i wyżej. — Światła, obsługi i opału osobno się nie zalicza.

5% opustu podróżującym agentom handlowym posiadającym cegiełki funduszu dla wdów i sierót po agentach handlowych. — Restauracja, kawiarnia i bilard. — Potrawy czyste i zdrowo sporządzone, całodzienny wikt 2 Kor. Obsługa uczciwa i prędką.

Z głębokim szacunkiem
WIKTORJA LEWICKA właścicielka.

6114

Dla P. T. Letników

Owoce deserowe mieszane kosz 5-kiłowy zawierający brzoskwinie, gruszki florentynki, śliwki francuskie, morele ananasowe zł. 2-50

MORELE zaleszczyckie kosz 5-kił. zł. 1—
codziennie świeże i starannie opakowane wysyła

Zygmunt Lewin 6976

Lwów — ul. Akademicka 3, — Lwów.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“ we Lwowie

= Sensacyjne nowości =

literatury współczesnej.

Conan Doyle. Czerwonym szlakiem, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

Marceli Prevost. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Swiderska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0:60.

Zora. Drogami życia powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1:20.

Edward Rod. Daremny wysiłek. Powieść. Lwów 1903. kor. 1:20.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. — Po nadesłaniu wprost do naszej Administracji za trzy co najmniej z powyższych powieści, wysyłamy takowe franko. 1768

Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

Półgąski

jak pomorskie kilo k. 3:80 (na surowo). Szynka westfalska doskonała kilo k. 3:80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codziennie, (gór-ska 5 kg. paczka k. 4:50.

Brzeżany, dwór Łapszyn. 6346

— — — — —

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ko-Ta

kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TELEN“

Skład hurtowny i ekspedyc.:
Lwów — Zamarstynów.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25,
pl. Maryacki 11, Kraków,
Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346 2

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom. Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Seiferskiej, Viehy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5. 6353

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego w Jezierzach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód przanny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

Kupujmy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Zeltry na suknie damskie. Sukna na ubrania letnie. Dreli-szki liberyjne. Kapelusze słomkowe od 25 ct.

Jedyna krajowa!

Odmierzona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka 1. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz piana i t. p. 6347

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Zastępcy

7106

który trudnił się już sprzedażą artykułów elektrotechnicznych, poszukuje się dla Galicji w celu rozpowszechnienia wybitnego artykułu masowego, specjalnego. Tylko doskonale obznajomionych z elektrotechnicznymi i odsprzedażnymi, uprasza się o oferty pod: „Erstklassige Leistungsfähigkeit 4509“ do Rudolfa Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Export do wszystkich państw europejskich III

Egipskie tuzi i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 12.

Wykroń! Przestroga. Przechowaj!

Szanownym P. T. Odbiorcom naszym podajemy do łaskawej wiadomości, iż naszym generalnym zastępcą dla Galicji i Bukowiny jest wyłącznie pan Samuel Reischer w Czerniowcach, ul. Siedmiogrodzka 1. 21.

W ostatnich czasach zdarzyło się niejednokrotnie, że ludzie niesumieni nadużywali rozgłosu naszej firmy, aby wyłudzać od publiczności fotografie i zaliczki, dopuszczając się nieprawdopodobnych kłamstw w celu wzbudzenia wiary, że zastępują firmę naszą. Prosimy zatem uprzejmie wszystkich, aby we własnym swoim interesie przed udzieleniem fotografii podróżującemu zastępcy żądali zawsze bezwarunkowo przedłożenia naszej urzędów. stwierdzonej legitymacji.

Artystyczny Zakład „Austria“ w Bielsku

Właściciele: Rodzeństwo Klebert.

Firma w c. k. sądzie handlowym protokółowana. — Dostawcy austriackiego „Związku urzędników państwowych.“ — Konto czechu pocztow. kas oszczędz. nr. 824.494.

Największy w Austro-Węgrzech zakład powiększania fotografii i wykonywania według fotografii portretów kredką, pastelami, akwarelami i olejno, na kartonie i płótnie w nowoczesnym stylu po cenach bezkonkurencyjnych i w spłatach miesięcznych. 6343

Drukarnia, Stereotypia

3497

Słowa Polskiego

we Lwowie

al. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospichane.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czełonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych cenach.

— — — — —

Najlepsze higieniczne

wyroby gumowo i rymie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogueryja Menkesa, Lwów Kaźmierzowska 19. 6274

PATENTY

na wynalazki wyjeżdżają

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 114

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Ofiarujemy

10 szt. złotych remontoarów, 20 szt. srebrn. remontoarów, 40 tabakierok grających, 100 sztuk czysto jedwabnych chusteczek, a oprócz nagród powyższych otrzyma w ogóle każdy, ci nawet, którzy zagadki premiejowej nie rozwiążą, pięciokoronową asygnację na meżki lub damski remontoar gratis! Wydawnictwo „Psychologia“ w Zurychu, pragnąc rozpowszechnić odkrycie M. Sinowitza, które umożliwi każdemu bez pomocy hipnotyzera pograżyć samego siebie w sen hypnotyczny, wzbudzić sympatyę, przedsięwzięcie przeniesienie siły oraz eksperymenty te na drugich wykonywać, co wszystko w broszurze p. tyt. „Psychologia“ do kładnie wyłożone i objaśnione zostało, ogłasza następującą zagadkę konkursową:

7	3	5
7	3	5
7	3	5

Kto potrafi powyższe dziełce liczb ustawić w taki sposób, aby suma czyniła w każdym rzędzie 15 i przesłać rozwiązanie załączając 70 hal. w markach pocztowych do ekspedycji „Psychologia“ w Zurychu, otrzyma wspomnianą broszurę wraz z jedną z nagród powyższych, za co gwarantujemy. Porto listu do Szwajcaryi wynosi 25 halorzy. Adres: Ekspedycja „Psychologia“ w Zurychu: 6906

Morele

dekorowe, troskliwie opakowane w cenie po 3 korony za kosz 5-cio kilowy, franco do każdej poczty wysyłać będzie z końcem lipca b. r.

Zakład sadowniczy

BRACI NIEMCZEWSKICH

w Okopach św. Trójcy

pocztą i telegraf KOZACZÓWKA.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju.

329

Własnego wyrobu.

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłóg

Najpiękniejsza i najtrwalsza w 5 odcieniach.

Pudełko wystarczające na duży pokój kor. 2^o —

poleca

5643

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

LWÓW - RYNEK 45

Na prowincyi do nabycia w handlach korzennych.

Konkurs.

Zwierzchność gminy Grzymałów rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady lekarza miejskiego. Warunki wymagane są:

1. Znajomość języków krajowych.
2. Poddaństwo austriackie.
3. Przynajmniej kilkuletnia praktyka lekarska.

Płaca roczna wynosi 600 koron.

Podania wystosowywać należy do Urzędu gminnego w Grzymałowie najdalej do 1 września 1904.

7022



Aby ten przyjemny i szlachetny sport czynić dostępnym dla wszystkich kół, dostarczamy za 120 koron gotówką, nowy rower z 1904 r. pierwszorzędnej fabrykacji, odznaczającej się szczególnie trwałością, materjałem, dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami z gwarancją, 120 kor. Nowe rowery: „Premier“, „Greger“, „Waffenrad“ po 75, 85, 90 k. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 k. Płaszcz gumowy po 7, 8 i 9 kor., weże 4 do 5 k. Pneumatyki Reithoffera, Continental, Dunlop po 13 kor., weże 5 do 6 kor. Latarki acetylenowe 3 do 4 i 5 kor. Olejne „Kobold“ 6 kor. Dzwonki 80 hal. Siodełko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 kor., pompy nożne 3 do 4 kor. Puszka emalii do lakierow. 1 kor. Nowe! Płyn do inkowania 1 kor. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtańiej. Cennik za darmo. Wielki ilustr. specj. katal. samoch. i rower. za odst. 60 H w mark. Wysyłka za nadaniem kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska. M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstr. Nr. 23.

6437

Parcele budowlane

do nabycia — ulica Pańska 5.

Blizsza wiadomość u rejenta Onyszkiewicza Teatr. 6, lub u architektki Prof. Lewińskiego, ulica Krzyżowa 1. 42.

7061



Największy zbiór herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost.

Ulubiona Perfuma

egancckiego świata



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i działają znakomicie kapsułki tarolinowe zawierające w swoim składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kabebowy. Kapsułki te są używane bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Webec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsulek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem użycia 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 3.65. Do nabycia w aptece Piepesa Poratynskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicji Apteka pod węgierską koroną J. Piepes-Poratynskiego Lwów, Plac Bernardyński 1.

13



1/2 funtowa paczka K. 1.— 1.20, 1.40, 1.60 i wyżej. Indo Ceylonska doskonała: K. 1.80 i 1.70.

Okruchy K. —70, —80, 1.— i 1.20.

Wszystka waga Netto funt ciowy, czyli 500 gramów nie zaś 420 gr. funt rosyjskiej wagi — 20 o/0, mniejszy.

Proszę wszędzie żądać:

Herbatę Monopol z rączką i magazynu

Juliusza Groszego w Krakowie.

PANGWIE!

Kapsułki Zamba

napelniono

olejem z drzewa santalowego o^o Wieje listów dziękczynnych. Leczą siłowości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólów w kółku dałach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal.

Wyrabia tylko

Aptekarz

E. Lahr, Würtzburg.

Karton po 4 k.

nabyć można u:

C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt I

Apteka pod Białym Aniołem.

Apteka Piepes-Poratynskiego

Lwów, plac Bernardyński 1. 1.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera

i J. Wewiorskiego we Lwowie. —

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekome lepsze środki.



Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3455

inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Cierpiący na kaszel

niechaj zażyje wypróbowane, kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelki

cukierki 304

2740 notaryalnie uwierzytel. świadectw dowodzi, jak skutecznie takowe działają na kaszel, chrypke, katar i śluz. Ostrzega się przed podróbkami. Prawdziwe tylko z marką ochronną „trzy sosny“.

Paczki po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolajczak i Sp., drog. J. Beiser, apt. Winkler i Syn, Sz. Haya apt., Karola Pielewskiego apt., J. Pinchsa, M. Łazowskiego apt., J. Piepes-Poratynski apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedman apt. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Strzaju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Sanisławowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowiedniego apt. w Peczeniżynie, E. Stenzla apt. w Kolomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nahk obw. apt. w Brzeżanach, B. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jarosławiu, E. Heller w Nadwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos, apt. w Tarnopolu, W. Landesberg apt. w Brodach, Wład. Zawalkiewicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Fipka Mag. farm., Ludwik Georgilow w N. Sączu, L. Kulier apt. w Brodach. A. Gilles, Lwów, Rynek 12 a. — Apteka pod „Złotym Słońcem“ H. Blumenfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilartki, droguerya we Lwowie. Apteka Wewiorskiego pod Złotym Orłem we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

Dyrekcya

I-go sześcioklasowego liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ulicy Gołępiej liczba 12 (willa „Pałatyn“)

podaje do wiadomości, że następny rok szkolny rozpocznie się 5 września. Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą po wakacjach od 20 sierpnia do 20 września. Do 20 sierpnia uprasza się tylko o listowne zgłoszenia. Do pierwszej klasy licealnej mogą być przyjęte uczennice, które ukończyły 10 rok życia i wykazały się świadectwem czwartej klasy normalnej. Przyjęcie zaś do klas wyższych zależy od wyniku egzaminu wstępnego albo od świadectwa podobnie zorganizowanej szkoły średniej. Rodzice, którzy mają na widoku fachowe wykształcenie swoich dzieci, powinni je oddać zaraz po ukończeniu szkoły normalnej do liceum, albowiem plan naukowy liceów jako szkół średnich nie ma nic wspólnego nawet z najlepiej zorganizowanymi szkołami wydziałowymi, lecz zbliża się do planów szkół gimnazjalnych i realnych. Do grona nauczycielskiego naszego liceum należą PP. profesorowie szkół gimnazjalnych i realnych i egzaminowane nauczycielki licealne. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dla liceum uzyskać lokal, który odpowiada wszelkim wymogom higieny. Willa Pałatyn leży w najzdrowszej części miasta, w pośród olbrzymiego ogrodu, sale naukowe są obszerne a urządzenia szkolne najnowsze systemu. Z początkiem roku szkolnego otwiera się także 4-klasowa szkoła przygotowawcza, pensjonat, w którym uczennice zamieszkujące znajdują staranną opiekę i pomoc naukową. Kancelarya Dyrekcji jest od 20 sierpnia otwarta codziennie od godz. 3—6, gdzie się najchętniej udziela informacji.

6109

OGŁOSZENIE.

Jednej z niedziel czerwcowych br., było to najprawdopodobniej 19 czerwca, przychwytno w kościele OO. Bernardynów w czasie nabożeństwa przedpołudniowego złodzieja na kradzieży pularesu z pieniędzy; pulares odebrano złodziejowi i wydano zaraz właścicielowi, a jeden z obecnych w kościele wzięwszy sprawę za rękę, poprowadził go do drzwi kościoła, by go oddać policjantowi. Sprawa jednak, dobywszy z kieszeni seczyorka ukłół prowadzącego w rękę, wskutek czego ten puścił go i sprawa zbiegła.

Niniejszem wzywa się poszkodowaną, której powyższa kradzież dotyczy, jakoteż uszkodzonego przez sprawcę w rękę, a wreszcie inne osoby, któreby w tej sprawie mogły dać wyjaśnienie, do bezwzględnego jawienia się celem przesłuchania ich w tut. Sądzie w biurze nr. 4.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 18 lipca 1904.

Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rudniku, poszukuje kasjera i pomocy w prowadzeniu rachunków. Posada jest do objęcia najpóźniej do dnia 1-go września b. r., zaś podania nadsyłać należy do „Związku stowarzyszeń zarob. i gospod.“ we Lwowie najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r.

Stała pensya, zaliczenie od uzdolnienia kandydata, wyniesie do K. 1200 rocznie.

7083

Dobry stary środek domowy,

którego nie śmie brakować w żadnej rodzinie, to znany 1009 26 powszechnie, niezawodny

Eucalyptus Ernesta Hesse,

pod gwarancją czysty, od 12 lat wprost z Australii importowany produkt naturalny. W Niemczech i Austro-Węgrzech prawnie chroniony. Niska cena 1.50 K. za oryginalną butelkę, która na długo wystarcza, umożliwia każdemu nabycie tego środka celem powrotu do zdrowia i zapobieżeniu chorobom.

Przeszło 1500 pism pochwalnych i podziękowań otrzymałem bez starania się o nie od uleczonych, którzy cierpieli na

rwanie w członkach, bóle w krzyżach, piersi, szyi, postrzał (Hekenschuss), uciążliwości oddechowe, katar, ból głowy, choroby wewnętrzne szlachetnych organów, stare blizny, choroby skórne itd.

Nikt nie powinienby zaniechać obstalowania sobie książki z opisem, jak należy stosować preparaty eucalyptusowe w różnych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących posyłam tę książkę wszędzie zadarmo i są w niej liczne poświadczenia uleczonych.

Dokładnie zważać należy na markę ochronną.

Ellingenthal i Sa.

Ernst Hesse, eksporter eucalyptusu.

Skład w HALICZU u aptek. Mr. M. Oberlaendera.



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość !!!

52 własnych wozów meblowych patent.

CARO i JELLINEK.

Depesza przemysłowa! Z dniem 1 sierpnia 1904 powstaje „Nowy zakład studniarski“ egzaminowanego majstra studniarskiego, Jana Sterańskiego, pod 1. 36 ul. Grodecka we Lwowie, który poleca się łaskawym względem obywatelstwa, rzucając za umiejętne, sumienne i trwałe wykonanie wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzących pod najprzystępniejszą dla stron interesowanych warunkami i po możliwie umiarkowanych cenach,

6941

VEILCHEN PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

dostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 549 6

Generalny zastępca: E. NEUMANN, jun., Wien, I., Fährichgasse 10. Telefon 593.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Wzrost pod kierownictwem doświadczonych pedagogów przyjmie kilku uczniów szkół średnich. Gwarantujemy troskliwą opiekę i dobry wikt. W razie niepomysłnej nędy Zarząd zwraca 200 kor. za szkolenie. Zgłoszenia z przecznością przyjmują Wilhelmi Stauder, Pasaż Hausmana. 7119

Posady poszukiwane

Dr. praw z praktyką adwokacką poszukuje posady u adwokata. Zgłoszenia „Korespondent” Admin. Słowa pol. 7052

Asystent farmacji poszukuje od 1-go sierpnia zastępstwa. Wiadomość: Apteka, Dolina. 7099

Mężczyzna z egzaminem z rachunkowości państwowej poszukuje zajęcia biurowego w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Zajęcie” Lwów, Główna poczta, post-rest. 7063

Dyktarysz z szybkim, ładnym i czytelnym piśmem polskim, ruskim i niemieckim z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Dyktarysz” poste-restante Jasie. 7127

Nauczycielki, bony i wszelkiej kategorii służbę poleca biuro Budyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriego 7134

Oficyalistów oraz wszelkiej służby dworskiej i miastowej dostarcza Biuro Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11 7131

Biuro Niemczynowskiej Lwów, Rynek 12a, poleca: nauczycielki, bony, kasyerki z kaucjami oraz wszelką dobrotę służbę. 7129

Kierownik stacji Baranów zmieniłby posadę do okręgu lwowskiego lub stanisławowskiego. 7116

Subjekt cukierniczy poszukuje kondycji. Wiadomość u Dučka ul. Żalińskiego 13 7115

Przyjmę administrację karmienia, na żądanie kandyda do 2000 kor. pod K. R. 1000 post-rest. Lwów. 7110

Ekonom poszukuje samodzielną posadę za lub bez kaucji. „Ekonom” p-r Krosna. 7193

Osoba z kaucją 400 kor. poszukuje posady jako kasyerka w miejscu W. L. Admin. Słowa pol. 6549

500-600 E. temu, kto młodemu człowiekowi (żydowi), posiadającemu potrzebne świadectwa, wyrobi posadę płatnego praktykanta przy poczcie lub kolei. Zgłoszenia pod „Dyskretyca rzecz honorowa” Admin. Słowa pol. 7135

Egzaminowany maszynista, zdolny tokarz i ślusarz maszynowy poszukuje posady. Zgłoszenia K. B. Admin. Słowa polskiego. 7137

Młody człowiek (izr.) z maturą seminaryjną, egzaminem z rachunkowości państwowej, podoficer rachunkowo-rezerwowy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie” Lwów post-rest. 6550

Nauczycielki, bony, Polki i Niemki, panny służące i kuchnie poleca Biuro Werbzyńskiej, Lwów, Skarbowska 3 7141

Posady zaofiarowane

Kancelaryja adwokacka blisko Lwowa, znakomicie rentująca się, jest do odstąpienia. „Aleksander” post-r. Lwów. 6593

Majster ceglarski (wzrost) będzie przyjęty zaraz do fabryki cegieł maszynowych i dachówek. Zgłoszenia tylko listowne przyjmują biuro lwowskiej fabryki dachówek, w gmachu Banku hipotecznego. 7110

Pomocnika zdolnego do składu i podróży z język. polsk. i niemieck. w słowie i piśmie przyjmie Zajacek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 7059

Przyzyskał subiekt zdolny a przejęmy do roboty będzie przyjęty. Wincenty Oswald, ul. Sienkiewicza. 7087

Dochód. Kupcy, właściciele handlu, kolektanci loteryj, gospodkani, wogóle wszyscy, co prowadzą jakiś interes i chcą mieć dziennie pobożny dochód, niech przekażą swój adres pod lit. „O. R. 12” p. r. Berno (Merawa). 6903

Notaryusz w Buczacu poszukuje od 1 września lub października ratynowanego konceptanta. Adres: Wojsniów. 7065

Do przyjmowania ubezpieczeń dla dzieci. według nowej taryfy, bez oglądania lekarzy, przyjmują się zdolne i inteligentne osoby, jako zastępców pod korzystnymi warunkami. Za podrobie udziela się osobne wynagrodzenie! Wydatny uboczny dochód dla urzędników, kupców, nauczycieli i emerytów. Oferty pisemne do Towarzystwa ubezpieczeń „GLOBUS” we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 6542

Magazyn miodu Seidler i Karmiska plac Kapitulny 8, poszukuje panny uzdolnionej w modułarstwie. 7079

Pierwszorzędny magazyn towarów mianych dla panów we Lwowie poszukuje zdolnego aranżera wystaw. Zgłoszenia pod „A. R.” Biuro dzienników Buchstaba. 7125

Praktykant biurowy młodego wieku, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie znajduje umieszczenie w Parowej fabryce cukrów i pierników Brandstädtera i Ki we Lwowie. Tylko oferty pisemne będą uwzględnione. 7126

Adwokat dr. Landesberg w Budzowie poszukuje od 25 sierpnia rutynowanego sollicitatora (stannu wolnego) z kilkoletnią praktyką prawniczą, płaca miesięczna 80 kor. 7113

Praktykant aptekarski znajduje zaraz umieszczenie pod dobrymi warunkami w aptece E. Stenzla w Kołomyżach. 7121

Apteka w Jarosławiu poszukuje zastępcy na tydzień. 7136

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na syfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Brzoskwinie czeskie sławne na całym świecie rozsyła w 5 kg. koszykach po 2 zł. 25 ct. I. Lindrich, Melnik. 6859

Morele (aprykozy) K. 3-30 codziennie świeżo rwane, rengloty Kor. 4. w koszykach 5-cio kilowych franco wysyła Aba Kaplan, właśc. ogrodu w Zaleszczykach. 7097

Spółka owocarska

w Zaleszczykach pod kontrolą Dyrekcji Kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach wysyłać będzie około 1 sierpnia 1904

MORELE

w koszykach pięcio-kilowych po 3 kor. 60 hal. franco do każdej stacji pocztowej wraz z opakowaniem. Owoc tylko do borowy, każdy z osobną w bibule. Każdy kosz zaopatrzony marką kontrolną. W większych ilościach wedle umowy. Zamawiać już można: Spółka owocarska w Zaleszczykach. 6806

MORELE

zacznie wysyłać Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach z końcem lipca po 3 k. 60 h pięciokilogramowy koszyk. franco. Morele sortowane wybór, pakowanie staranne. 6868

Miód pszczelny

świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka, leczniczy-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach sześciennie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą po 6 koron. Zarząd Dobrej ziemi i pasiek Zygmunda Litwńskiego w Siemikowach poczta Siemikowce. (6573)

Morele (aprykozy) co dzień świeżo rwane, piękne i wyborne 1-a sorta kor. 3-40, 11-a sorta k. 2, wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. J. Halperin, Zaleszczyki. 7091

Syrzusz Lwów, ul. Trzebiego Maja 1. 2, 4a kilo kawy 70 ct., 1/2 kg. herbaty 36 ct. 6169

Wyborowe masło deserowe, w paczkach pięciokilowych lub mniejszych wysyła po cenach umiarkowanych Zarząd dóbr Szolomienice, poczta Gródek obok Lwowa. 7112

Morele (aprykozy) najlepsze i najszlachetniejsze wysyła codziennie świeżo rwane wyborowe 5-kg. zł. 1-70 franko za zaliczką L. Prinz, Zaleszczyki. 7029

Masło deserowe codziennie świeżo wysyła w cenie 10 kor. za paczkę 5 kgr. oplatnie za pobraniem mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

1 paczka 5 kg. brandy deserowej kor. 5-20, 1 paczka 5 kg. brandy majowej 4-80, 1 paczka 5 kg. brandy ostrej 3-60, 1 paczka 5 kg. masła naturalnego deserowego 9-—, 1 paczka 5 kg. masła świeżego k. 8-—, 1 paczka 5 kg. masła do kuchni 7-—, 1 paczka 5 kg. sera górsko-szwajcarskiego 6-50, 1 paczka 5 kg. smalen wieprzowego 7-50, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej 6-—, wysyła dom specjalistów węgierskich Kiefer Feliks Kosmark (Węgry). 6978

Mleczarnia Zukocin p. Korszów wysyła codziennie świeżo masło centralne owce deserowe po 11 koron paczka 5 kilowa, loco poczta Korszów. 7093

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach D. Holstein i Spki wysyła codziennie świeżo rwane 6957

ślane morele w 5-cio kg koszykach franco za zaliczką 3 kor. 50 hal.

Masło deserowe świeżo wysyła w 5 kg. paczkach w cenie po 2 kor. za 1 kg. Mleczarnia w Myszyńce koło Kołomyż. 7074

Raki szlachetne z świeżego połowu, z gwarancją, że nadejdą żywe: 40-50 sztuk raków wybranych pierwszej jakości (Hochsolokrebs) rzadkie okazy kor. 6; 60-70 sztuk dużych raków-obrazinów tuste szczyptę kor. 4-80; 80 do 100 sztuk raków stołowych kor. 4-20. Pani K. Kern, Bohorodczany przez Dziadziec (Śląsk). 7008

Kupno i sprzedaż

M. Nass, Lwów, Szpitalna 1. 28, poleca swój wielki wybór wszelkiego rodzaju pojazdów nowych jakoteż przejeżdżonych; przyjmuje takowe do przechowania, w komnie do sprzedania lub kupuje za gotówkę. 7064

Zarząd dóbr Chodorów poczta i stacja kolei Chodorów, ma do sprzedania mało używany siewnik do sztucznych nawozów systemu Schlöru w zupełnie używalnym stanie po przystępnej cenie. 7068

Fortepiany i pianina zagraniczne krzyżowe, prawie nowe, oryginalne tanio sprzedam. Łyczaków 4, Hanek. 7086

Tylko do 1/3 z powodu zmiany lokalu zupełna wysprzedaż za połowę cen fabrycznych przyborów do robót i do fotografii. W. Keyha, mechanik, Stryjska 5. 6530

Na pięci jedyny środek krem toaletowy Dra Meislera, słoiki po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na pięci po 50 i 80 groszy poleca najniższa drogueria L. Menkesa ul. Kazimierzowska 19. 6276

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapotrzebowania sprzedaje po dotychczasowych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 40 ct. Płaszcze „Continental” po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszcze zaś światowej marki „Dunlop” po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbida na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nadzwyczaj niskim cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów Karola Ludwika 27. 3906

Jedną koronę markami

kto nadesła, otrzyma dwa specjalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż connik franco.

DOM EKSPORTOWY IGNACY GRÜSS, Lwów, ul. Juchowicza 19. 7144

Sprzedam 1 knur, 5 loca przynych, 8 miesięcznych. znakomitej rasy angielskiej Yorkshire do rozplodu: ogólnej wagi około 600 kgr. w cenie po 55 zł. za sztukę do stacji Złoczów. Las awo zgłoszenia A. B. p. r. Płachów. 7120

Konie piętnastej miary, kaski, elegancja uprząży amerykańskiej, na oliwnych amierach do sprzedania. 7104

Najtańsze meble z pierwszorzędnych fabryk B. L. Kitchales, Lwów, Teatralna 1. 22. 7127

Partye porcelanowych misek, kufelowych tanio sprzedam. Fabryczny skład naczyń ul. Korniaktów 1 w Narodnym Domu. 7128

Interesy handlowe

Poszukuje się spółnika do intratnego interesu. Może być nie fachowy. Gotówka 10.000 kor. Zgłoszenia Admin. Słowa. 6548

Aptekarz Oberlaender w Hallezu poszukuje dzierżawy lub zarządu apteki. 7102

Majątki ziemskie większe i mniejsze, różne folwarki do sprzedania poleca Tenenbaum, Lwów, Szpitalna 21. 7123

Rentowna drogueria tanio do sprzedania. Wiadomość: Popiel, Lwów, 3. ul. Żółkiewska 1. 115. 2144

Kredytu budowlanego na 4 1/2% i pożyczki właścicielom dóbr i realności udzielam. Markę dołączę „Emanuel” poste-restante Lwów. 7133

Nieruchomości

Willę lub dom parterowy z ogrodem we Lwowie kupię, bliższe szczegóły pod „Własność” post-rest. Lwów, główna poczta. 7013

Kupię majątek ziemski lasowy o obszarze kilku tysięcy morgów. Stanisław Lewandowski, Kiełce. 6892

Zamiana rentownej kamienicy z ogrodem na majątek ziemski, ewentualnie za dopłatą. Wiadomość: Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 7132

Ładna realność, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia obok stajni i stodoły, 1 morg ogrodu, zaraz tanio do sprzedania. Zgłosz.: Filip Schmidt, Baginsberg pod Kołomyżami. 7130

Mieszkania i sklepy

7 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka etc. do wynajęcia od 1-go sierpnia ul. Akademicka 14, I. p. 6543

Od 1-go października poszukuję mieszkania na I. p. 5 pokoi obszernych, pokój dla służby, kuchnia i łazienka. Zgłoszenia Admin. Słowa polsk. A. B. 7091

Przy ul. Łyczakowskiej 101, zaraz do wynajęcia: 3 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. 7035

Przy ul. św. Antoniego 1. 9, od 1 lipca do wynajęcia 1 pokój frontowy, tudzież wielki lokal, nadający się na stajnię lub na większy warsztat. 7036

Z dniem 1 sierpnia 1904 przyniosłam pracownię sukien damskich z Drohobycza do Komarna. 6962 Anna Maszczak.

Pokój frontowy z meblami, z całym utrzymaniem. Wyborny wikt domowy po miarnej cenie. Ul. Ochonek 1, 11. 7122

2 pokoje z kuchnią i werandą, kompletnie umeblowane, w najdrowszym miejscu **Brzechowie** są do wynajęcia: stajnia z wodą źródłową na miejscu, wiadomość: Plelecki, magazyn broni, plac Maryacki. 7088

5 pokoi, kuchnia, łazienka, spiżarnia etc. zaraz ul. Ziemiatkowskiej 4 (boczna Mikiewicza). 6553

Dwa pokoje frontowe z balkonem i kuchnią. Pokój kawalerski ul. Zimorowicza 20. 7124

Św. Marka 4, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, tanio do najęcia. 6551

Letnie mieszkania

Mikulecyn. Willa „Zaczę” pod lasem szpilkowym, pokoje umeblowane z całym utrzymaniem od 4 do 6 koron dziennie od osoby. 7069

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojętne choroby skórne i łuszczące, ostatecznie na nie niezastępowalne leczymy rzykami 70

PASAŻ HAUSMANA, Lwów 3. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Bazylia mikroskopijna i enooskopijna** w goz. od 8-10 i 2-5

Telegram! Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu na 5 lat do spłacenia. Oferty pod „Telegram” biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowej. 6443

Stanisław Horszowski składowy pożyczalnia fortepianów i pianin. Zastępstwo Bendorfera Ossolińskich 8. 6550

Prawnik na ukończeniu poeni się zaraz z panną lub wdową, za utrzymanie do końca studiów. Fotografia konieczna. Adres: „Pewny” poste-restante Gródek koło Lwowa. 7111

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 6447

11 ciagnień

w roku, najbliższe już 1 sierpnia
Główne wygrane:
100.000, 75.000 etc.

1 los wioski czerw. krz.
1 „Bazylika (Dombau)
1 „serbski tytoni
1 „Józiv (dobr. serca)
Wszystkie 4 losy w 30 ratach po k. 4. — Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodnie spłaty miesięczne. Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. 7040

DOM BANKOWY Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8.



Sikawki ogniowe, Wagi na bydlę i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarki do gazonów, windy, kasy ogniowe, miechy, kowadła, bory maszyn itp. polecają **J. NEUBERGER i Ska.** Lwów, ul. Gródecka 1. 53. Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 614

1 węg. Czer. Krzyża	Kor. 40.000, 20.000	5 losów
1 wioski Czer. Krzyża	Lire 35.000, 20.000	14 ciagnień
1 Bazylika-Dombau	Kor 30.000, 20.000	w roku
1 serbski tytoniowy	Fcs. 100.000, 75.000	Raty po
1 Józiv (dobr. serca)	Kor. 30.000, --	kor. 5-—
Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciagnień za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciagnienie już 1 sierpnia. Gazeta losowań i ceki bezpłatnie.		miesięcznie

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 2916



Żużle Tomasa

prawdziwe, ściśle według wartości kwasu fosfor. cytr. rozpuszcz.,

Superfosfaty

kostne, mineralne i amoniakalne,

Mączki kostne

oraz i wszelkie inne nawozy sztuczne,

dostarcza z gwarancją pod kontrolą i najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.

6183

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyszyte się można w 12 tygodniach
kroju francuskiego pod gwarancją
w moko kroju
EUGENI WICKEROWNEJ
Lwów, ul. Koperska 6.
II piętro.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na sznorki
sznorki, peleryny, sznorki
i t.d. Przyjmuje się do szycia
całe suknie, a na żądanie do
sposobowania i wyrobowa-
nia pod gwarancją najlepszej
dokładności. Zamówienia z pro-
winicy nadsyłają się odwie-
tną pocztą, za podaniem do-
kładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs.

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych

w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SHELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Mandel Płócien i Bielizny Jana Riedla

we Lwowie



poleca
najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1.10, 1.70, 2.10, 2.25,
2.50 i 3.—.

KOSZULE z przodami piko-
wymi i fałdzikami, miękie
i sztywne po złr. 2.10, 2.50,
2.75, 3.—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z koloro-
wymi przodami kretonowe,
zefirowe i oxfordowe po złr.
2.40, 2.60, i 2.80.

Koszule nocne po złr. 1.65,
2.—, ozdobione na wzór u-
kraiń. po złr. 2.35, 2.50, 2.75.

Koszule dla chłopców po złr. 1.50.

Półkoszulki z kołnie-
rzymi 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, złr. 1, 1.15, 1.45,

1.65, 1.80.

Kołnierze tuz. po złr. 2.40 i 2.50.

Mankiety tuzin po złr. 3.60,

4, i 4.50.

Chustki płócienne, tuzin po

złr. 2.40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełniane i jedwab.

od złr. 1.50.

WODA KOŁONSKA

Johann Maria Farina Jü-

lichspat 4" flakon po złr.

0.50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wyko-

nują się najstaranniej.

!!!!!!!

Skład artykułów higien.

PARYSKICH TOWARÓW

gumowych

J. REIF Specjalista,

Wiedeń, I.

Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych

kopertach gratis i franko.

Wysyłka na prowincję za

zaliczką dyskretną po k. 2,

4, 6, 8, 10 itd. 5236 17

Najlepsza perfuma pokojowa!



Do nabycia we wszystkich perfu-
meryach drogueryach. 548

Patenty na wynalazki

wyjednywa 170

inż. **K. Ossowski**

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.

Petersburg Wozniesien-

skij Prospekt nr 3.

Najlepsze rowe-
ry Helical Pre-
mie i Waffen-
radr poleca naj-
taniej F. Rosenmann, Lwów,
ul. Karola Ludwika 27. Cen-
niki gratis i franco. 3908

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

poleca się dla dostawy:

Urządzeń gorzelnianych, fabryk drożdży i rekonstrukcji starych takichże zakładów.

Aparat odpędowy z deflegmatorem

patentowanym w Austro-Węgrzech i Niemczech firmy E. BREDTA
i Ski jest najtańszym i najlepszym aparatem na kontynencie.

W r. 1903 urządziła fabryka 24 gorzelni, a mianowicie:

- | | | |
|--------------------------------|----------------------|-------------------|
| 1. JWP. Bronisław Osuchowski | Wiśniowczyk | |
| 2. " Stanisław Bohdanowicz | Petryłów | p. Uście zielone |
| 3. " Wanda H. Simig | Kiczera | " Mihuczeny |
| 4. " Olga hr. Borkowska | Ponikwa | " Brody |
| 5. " Władysław Serwatowski | Hrehorów | " Monasterzyska |
| 6. " Karol B. Podlewski | Chomiakówka | " Białobóżnica |
| 7. " " " | Lysaków | " Czermin |
| 8. " Zdzisław hr. Tarnowski | Sędziszów | |
| 9. " " " | Mędrzychów | " Bolesław |
| 10. " Felicya Serwatowska | Korezmin | " Korezów |
| 11. " Bernard Jonas | Podbórze | " Sirzeliska nowe |
| 12. " Johan Müller | Błyszczewody | " Żółkiew |
| 13. " Klemens hr. Dzieduszycki | Martynów | |
| 14. " Leon hr. Piniński | Iwanówka | " Tarnoroda |
| 15. " Dr. Antoni Bolesta | | |
| 16. " hr. Koziembrodzki | Sapohów | " Krzyweze |
| 17. " Wiktor Jasiński | Beżee | " Skwarzawa |
| 18. " Księżna Puzynina | Telacze | " Litiatyn |
| 19. " Zofia hr. Dzieduszyka | Ostrów poh. | " Pohoree |
| 20. " Władysław Jankowski | Rosochowaciec | " Słoboda złota |
| 21. " Eug. Krzysztofowicz | Załucze | " Śniatyn |
| 22. " S. Łukaczer | Zuków | " Gołogóry |
| 23. " Jerzy hr. Baworowski | Budzanów | |
| 24. " Hr. A Sternberg | Castolowitz (Czechy) | |
| 25. " Ks. Salm-Reifferscheid | Reitz | |

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellenbogen, za-
mieszkały we Lwowie, ul. Zygmuntowska I. 11 a I.

3903

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie — poleca

Spirytus najczystszy

„BON GOUT“

5 ltr. - 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Składy dla Lwowa: Plac Bernardyński 2, plac Kapitulny 3,
Pasaż Hausmana 7.